Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 30 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 162. Poniedziałek 16 czerwca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Znakomici pisarze w sali sejmu.

Literaci angielscy zwiedzają Gdynię.

Warszawa, 16. 6. Dziś przybywa do Gdańska liczna grupa literatów angielskich, która pod opieką wydelegowanych z Warszawy przedstawicieli Penclubu,

udaje się do Gdyni,

po zwiedzeniu której przybędzie następnego dnia do Warszawy.

Prezes angielskiego Penclubu John Galsvorthy przyjedzie do Warszawy wprost z Berlina dnia 19 b. m. W tymże dniu należy oczekiwać przybycia większości delegatów na kongres. W ostatniej chwili zapowiedział również swój przyjazd wybitny pisarz i krytyk literacki „Le Tempsa" p. Anrke Theryve. Przyjeżdża również znakomity pisarz estoński i prezes tamt. Penclubu Bernard Linde.

Ogólna liczba delegatów wynosi przeszło

150 osób.

Uroczyste otwarcie kongresu odbędzie się 20 b. m. o godzinie 11 rano w sali Sejmu.

„Faust" zdobył amarantową wstęgę

Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wczorajsze derby w stolicy.

Warszawa, 16. 6. (Od wł. k.) Na wczorajszych wyścigach rozegrana została nagroda imienia Prezydenta Rzeczypospolitej „Derby' na całym świecie ciesząca się

specjalną popularnością.

To też wczoraj napływ publiczności był dwukrotnie większy i okazało się, że miejsc na wyścigach jest zamało. Nieobecnego Prezydenta Mościckiego reprezentował premjer Sławek. O nagrodę imienia Prezydenta Rzeczypospolitej stanęło do startu

7 koni.

Na czoło gonitwy wysunął się „Faust", który doprowadził ją do końca w trzy minuty 28 i pół sekundy. Zwycięzca miał na starcie feralną liczbę 13. Okazało się, że „13" jest szczęśliwym numerem. Amarantową wstęgę Prezydenta przypiął zwycięzcy premjer Sławek. Koń jest własnością pułkownika Wysockiego.

Wisła pochłonęła 11 ofiar w ciągu jednego dnia.

Warszawa, 16.6. (Od wł. kor.) W dniu wczorajszym Wisła pochłonęła **11 ofiar w ludziach.**

Zatonięcia nastąpiły głównie na tak zwanych dzikich plażach na których niema posterunków policyjnych.

Telekino w Ameryce.

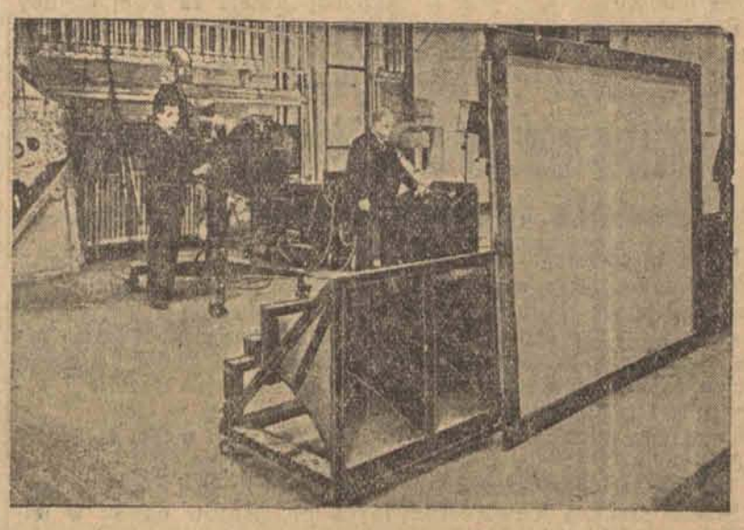

Dotychczasowe mikroskopijne kinoradjowe obrazki ustąpiły miejsca nowemu wynalazkowi profesora Aleksandersona, którego widzimy na ilustracji przy swym aparacie. Aparat ten oddaje na wielkim ekranie obrazy kinowe wysyłane w wszechświat przez stacje radjową.

„Żbik" „Burza" i „Wicher".

Nowa łódź podwodna dla Polski.

Paryż, 16. 6. (Od wł. kor.) W stoczni Blain Ville odbyło się spuszczenie na wodę

łodzi podwodnej

„Żbik" ostatniej z obstalowanych w roku 1927-ym przez rząd polski w stoczniach francuskich trzech statków tego samego typu. Ponadto spuszczono na wodę

torpedowce

„Wicher" i „Burza". Matką chrzestną „Żbika" była komandorowa Czernicka, żona szefa polskiej misji morskiej w Paryżu.

Zjazd członków Legjonu Pułaskiego.

Wybory nowego zarządu.

Warszawa, 16.6. (Od wł. kor.) Wczoraj odbył się zjazd członków **Legjonu Pułaskiego.**

Obrady odbywały się w lokalu związku rzemieśln. Prezesem wybrano ponownie Stanisława Pomjan Bukatego. Do zarządu weszli pp. Nieciołowski, Świetlicki, rotmistrz Pękosław Burakowski, Rychłowski i Buna Neuman.

• • •

Żmija ukąsiła przodownika.

Żyrardów, 16.6. (Od wł. kor.) W lasach żyrardowskich bawiła wczoraj wycieczka szkoły policyjnej. W pewnym momencie przodownik Słowik spostrzegł pełzającą

w trawie żmiję.

Policjant schylił się chcąc gołą ręką schwytać żmiję. Ciężko jednak przypłacił swą lekkomyślność. Żmija ukąsiła go w rękę. Niefortunnego przodownika przewieziono do Warszawy do Instytutu Higjeny.

Szczegóły wielkiej kradzieży w Banku Handlowym w Łodzi.

Co opowiada dyrektor Gordowski.

Ucieczka woźnego Banku.

Łódź, 16 czerwca. Ubiegłej nocy, o czem doniosły dzisiejsze dzienniki, władze śledcze zaalarmowane zostały wiadomością o niezwykle zuchwałem włamaniu do skarbca Banku Handlowego w Łodzi przy Alejach Kościuszki 15.

Zuchwali włamywacze, mistrze w swym zawodzie, zmusili kasjera banku p. Przedpełskiego

do otworzenia skarbca.

w którym następnie uwięzili skrępowanych uprzednio sznurami p. Przedpełskiego i dyżurnego woźnego Rewerskiego.

Wieść o zuchwałem włamaniu mimo nocy obiegła całe miasto. Wyolbrzymione wersje donosiły o zrabowaniu setek tysięcy złotych i rozbiciu safesów, co wywołało zrozumiały niepokój wśród klienteli bankowej, która zaczęła alarmować bank telefonicznie.

Zainterpelowany przez naszego sprawozdawcę dyrektor naczelny banku p. Gordowski oświadczył, iż łupem włamywaczy padło

około 70.000 złotych,

które znajdowały się w rozprutej przy pomocy acetylenu, kasie porecznej, gdzie zazwyczaj przechowywane były sumy potrzebne nazajutrz rano do wypłat.

Skarbca, mimo, iż w nim się znajdowali włamywacze nie mogli rozpruć, nawet w wypadku gdyby ich było nie kilku a kilkunastu.

Zrabowana suma, zdaniem p. dyrektora Gordowskiego, jest „bagatelką", z powodu utraty której bank w niczem nie ucierpi.

Zaniepokojeni posiadacze safesów, już od godziny 9 rano, przychodzą do banku i po sprawdzeniu nietkniętych zupełnie sum odchodzą zadowoleni. W banku praca odbywa się zupełnie normalnie.

Jak więc wynika z oświadczenia p. dyrektora Gordowskiego wersje o zrabowanych 300 tysiącach zł. okazały się bezpodstawne.

OPOWIADANIE KASJERA.

Jak następnie opowiada kasjer banku p. Przedpełski, włamywacze z zamaskowanemi twarzami, znajdowali się w pokoju, w którym on zwykle pracował. Zajęci byli rozpruwaniem

owej kasy podręcznej.

W chwili gdy p. Przedpełski wszedł do pokoju w zamiarze sporządzenia wykazu kasowego za okres dwutygodniowy, włamywacze z wycelowanemi rewolwerami rzucili się na niego i błyskawicznie związali go sznurami tudzież zakneblowali mu usta.

Poczem pod groźbą użycia broni zmusili go do otwarcia skarbca. Widząc jednak, iż nie zdołają rozpruć go, zamknęli p. Przedpełskiego w skarbcu, do którego po chwili wrzucili również

skrępowanego woźnego Rewerskiego.

JAK ZAUWAŻONO WŁAMANIE?

Pierwszym, który spostrzegł ślady pobytu włamywaczy był wicedyrektor banku p. Kalinowski.

P. Kalinowski około godz. 8 wieczór przyszedł do banku, gdzie jednak mimo usilnego dzwonienia nikt mu nie otworzył. Wówczas p. Kalinowski udał się od ulicy 6-go Sierpnia do dozorcy, który wybiwszy szybę dostał się do banku i drzwi otworzył od wnętrza.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

NOWY SZPITAL W ŁODZI.

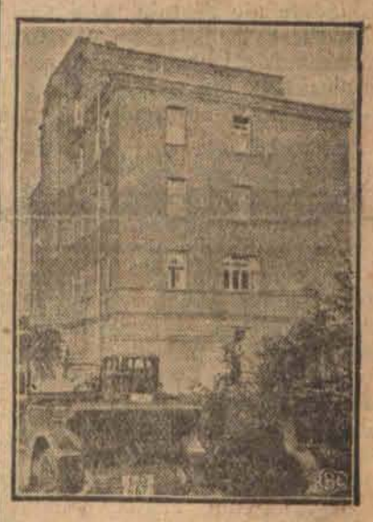

W tych dniach odbyło się poświęcenie nowego szpitala ewangielickiego pod wezwaniem św. Jana przy ul. Wólczańskiej.

Demonstracje komunistów czeskich

PRZED POSELSTWEM POLSKIEM w PRADZE.

Prowodyra aresztowano.

Praga czeska, 16. 6. (Od wł. koresp.) Komuniści czescy urządzili wczoraj przed gmachem poselstwa polskiego w Pradze

antypolską demonstrację.

Grupa młodzieży zatarasowawszy główne wejście do poselstwa poczęła wznosić wrogie okrzyki. Jednocześnie do biur poselstwa wpadło kilkanaście kamieni. Wybito kilka szyb. Zawiadomiona o demonstracji policja przybyła na miejsce i komunistów

rozpędziła

aresztując ich prowodyra, niejakiego Schomhertza. Przed gmachem poselstwa ustawiono specjalny posterunek.

—::x::—

Odeon Przejazd 2. | **Wodewil** Główna 1.

Wielki podwójny program!
I. film p. t.
„PAPIEROWY KOCHANEK"
z uroczą MARION DAVIES
II.
GDY NOC ZAPADA
z LUIZĄ LORRAINE
i czworonożną chlubą ekranu **Rexsem.**
Ceny miejsc znacznie zniżone III m. 75 gr., II m. 1 zł., I m. 1. gr. 50.

10-lecie Międzynarodowego Trybunału Pracy

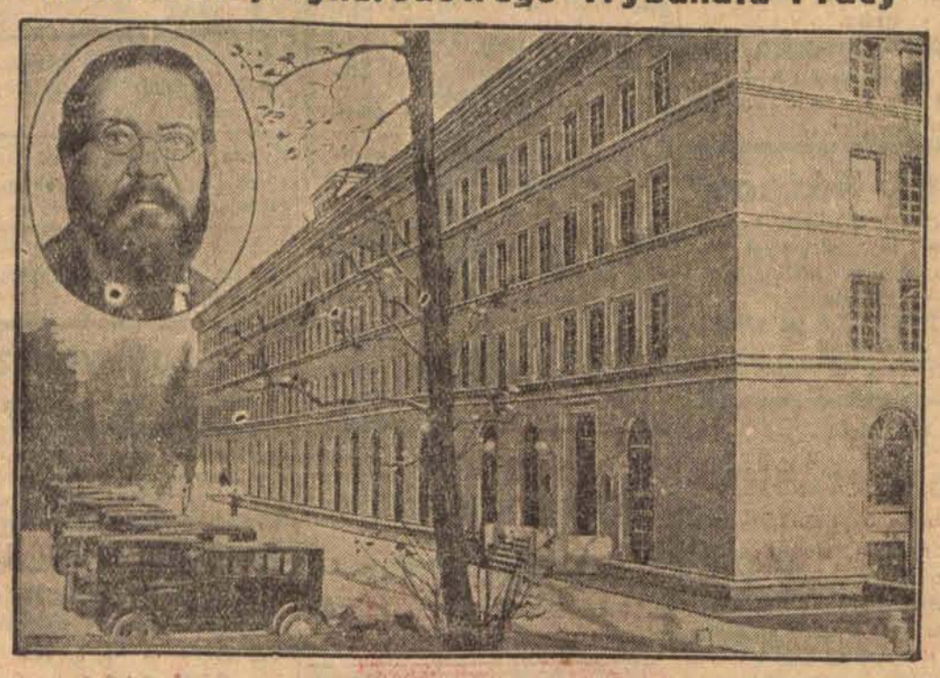

w Genewie, na czele którego stoi belgijski socjalista Albert Thomas obchodzone będzie w tych dniach

W poszukiwaniu źródeł energji.

W dniach od 16 — 25 czerwca odbędzie się w Berlinie zjazd 3000 uczonych delegatów 54 krajów, którzy radzić będą nad odkryciem i zastosowywaniem źródeł energji. Na ilustracji widzimy przedstawiciela amerykańskiego związku inżynierów Mr. Merrilla, dyr. Niem Zw. Inż. d-ra Maschosa i przedstawiciela zakładów Siemensa dr. inż. Köttgena. (w)

Ucieczka woźnego Banku.

Wicedyrektor Kalinowski zaniepokojony nieobecnością woźnego, udał się do pokoju, w którym spodziewał się zastać kasjera Przedpełskiego. Tam dopiero ujrzano pierwsze ślady włamania. Mianowicie na podłodze znaleziono kapelusz i laskę p. Przedpełskiego, którego jednak nie można było odnaleźć. W pokoju sąsiadującym z pokojem kasjera znaleziono rozprutą kasę podręczną oraz

moc narzędzi kasjarskich.

W poszukiwaniu p. Przedpełskiego, p. wicedyrektor Kalinowski udał się do skarbca. Skarbiec zastano jednak

zamknięty.

Dobywały się jednak z niego jakieś tajemnicze jęki. Wówczas dyr. Kalinowski zaalarmował policję.

Kierownictwo akcji śledczej objął p. naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego inspektor Nosek.

W rezultacie całonocnych obław i poszukiwań, policja przetrząsnęła wszelkie spelunki, domy schadzek i t. p. podejrzane lokale.

„RYBKI" W SIECI POLICYJNEJ.

Nadto obsadzone silnymi posterunkami i sztabem wywiadowców

dworce kolejowe,

szosy i drogi, co winno uniemożliwić wydostanie się z miasta podejrzanym osobnikom.

Nad ranem w sieci policyjnej znalazło się kilkunastu osobników podejrzanych o udział w dokonaniu

zuchwałego włamania.

Czy jednak pomiędzy zatrzymanymi znajdują się sprawcy włamania do Banku Handlowego w Łodzi, trudno narazie ustalić.

Wszelkie wyniki śledztwa trzymane są przez policję w głębokiej tajemnicy.

Kasjarzy było sześciu a względnie siedmiu. Liczba ta dokładnie nie została ustalona. Kasjarze byli mistrzami w swoim zawodzie i pracowali w rękawiczkach, nie pozostawiając żadnych po sobie śladów.

ELEGANCKA WALIZA.

Na miejscu dokonanego przestwa pozostawili oni dwie butle z tlenem oraz

elegancką walizę

pełną skomplikowanych narzędzi kasjarskich, w postaci kluczy, nożyc i t. p.

Sądząc po owych narzędziach twierdzić można z całą pewnością, iż nie była to „robota" łódzkich włamywaczy, którzy w najgorszym razie mogli być jedynie „nadawcami". Właściwi zaś przestępcy to kasjarze przyjezdni, którym według wszelkiego prawdopodobieństwa nie udało się dotąd

opuścić Łodzi.

Akcja policyjna zatacza coraz szersze kręgi.

SENSACYJNY SZCZEGÓŁ.

Władze śledcze pracując bez wytchnienia, posuwają się szybko naprzód, to też wątpić nie należy, iż w najbliższym czasie kasjarze

znajdą się w potrzasku.

Śledztwo prowadzane, jak już zaznaczyliśmy pod osobistym kierownictwem inspektora Noska i naczelnika Urzędu Śledczego nadkomisarza Weyera ujawniło w ostatniej chwili, chwili, niezwykle

sensacyjny szczegół,

który niewątpliwie przyczyni się do szybszego ujęcia sprawców, włamania.

W sprawę tę zamieszany jest jak stwierdzono woźny Banku Handlowego

20-letni Otton Jung.

Jung pracował w charakterze woźnego od 3 lat. Ostatnio zaś odrabiał

swoje wymówienie,

które kończyło się w dniu dzisiejszym. W niedzielę Jung pełnił w Banku Handlowym ostatni swój dyżur, z którego miał go zwolnić woźny Rewerski.

Jung mszcząc się prawdopodobnie za wymówienie mu pracy wszedł

w kontakt

z włamywaczami, których niespostrzeżenie wpuścił do banku.

JAK UCIEKALI WŁAMYWACZE.

Jung następnie wpuścił kasjera banku p. Przedpełskiego oraz woźnego Rewerskiego, którego kasjarze obezwładnili i powiązali sznurami zaraz w przedsionku bankowym. Otton Jung nie zdał więc dyżuru swemu następcy i w chwili zjawienia się w banku wicedyrektora Kalinowskiego,

zbiegł razem z włamywaczami

umożliwiając im w znacznym stopniu ucieczkę, poprzez obszerny lokal Banku Handlowego.

Poszukiwania za zbiegłym Ottonem Jungiem nie dały dotąd

pożądanego wyniku.

Policja obsadziła niezwłocznie dom przy ulicy Aleksandrowskiej 175, gdzie Jung zamieszkiwał przy rodzinie. Tam jednak już go nie zastano. Jak się okazuje Jung po dyżurze nie powrócił już do domu.

Za Jungiem rozesłano listy gończe.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efektu po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

—:0:—

Trup dziecka na stosie kamieni.

Wyrodną matkę aresztowała policja.

Łódź, 16 czerwca. W dniu wczorajszym we wsi Majków powiatu kaliskiego dokonano

wstrząsającego odkrycia.

A mianowice kilku chłopców przechodząc przez pole spostrzegło na dnie głębokiego rowu dziecko płci męskiej z powyłamywanemi nóżkami i okrwawioną główką.

Dziecko liczyć mogło zaledwie kilka miesięcy. Jak wskazywały ślady nielitościwa matka cisnęła je na stos kamieni Niemowlę, oczywiste, zabite zostało na miejscu.

Powiadomiony o tem strasznem odkryciu policja ruszyła na poszukiwania, które pod wieczór uwieńczone zostały porządanym rezultatem.

Okazało się bowiem, że w sobotę, a więc dnia poprzedniego kobieta jakaś z niemowlęciem na ręku kołatała do drzwi chłopskich, prosząc o pomoc. Nieco później w następnej wsi widziano tę samą kobietę,

lecz bez dziecka

Pod wieczór policja miała ją już w swych rękach.

Jak się okazało była to Rozalia Gęslor. Wyrodna kobita ciężko odpokutuje za swój ohydny czyn.

—xx—

Zimowe mundury przy 36 stopniach ciepła.

Niedola łódzkich policjantów.

Łódź, 16 czerwca. Tropikalne wprost upały, jakie w ostatnich dniach dają się silnie we znaki mieszkańcom naszego miasta — najbardziej chyba dokuczają stojącym na środku jezdni u wylotów ulic i regulującym ruch — policjantom, odzianym, jak dotąd w

ciężkie mundury zimowe.

Słońce praży, a niewzruszony policjant łódzki, jakkolwiek pot mu cieknie ciurkiem z twarzy pełni swą ciężką służbę, niemogąc, jak inni obywatele, ukryć się w cieniu i ochłonąć ze strasznej gorączki.

Jak zdołaliśmy się poinformować stołeczne władze policyjne chcąc polepszyć dole — policjantów kierujących ruchem — umundorowały ich w letnie okrycia oraz wydały zarządzenie mocą którego policjanci ci mogą w czasie wielkich upałów

schodzić w cień.

W Łodzi nikt o tem dotąd nie pomyślał.

Wartoby było i naszych dzielnych policjantów odziać w letnie mundury i pozwolić im schodzić w cień w czasie skwaru Wprowadzone zaś w najbliższym czasie białe czapki — uzupełnią, letni strój policyjny, który lepiej odbijać będzie piekące promienie słońca.

—xx—

Wyniki wyborów do rad gminnych.

Zdecydowane zwycięstwo B. B. W. R.

Łódź, dn. 16 czerwca. W ostatnich dniach odbyły się wybory gminne

we wsi Wilcza Góra

powiatu słupeckiego.

W wyniku wyborów Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem otrzymał

7 mandatów,

Chrześcijańska Demokracja — 4 mandaty. Polska Partja Socjalistyczna — 1 mandat.

Zaszły tu ogromnie ciekawe zmiany. W poprzednich bowiem wyborach BBWR miało tylko 4 mandaty. Stronnictwo Ludowe Piast — 2 mandaty (obecnie ani jednego) — Wyzwolenie 1 mandat (obecnie nic). Stronnictwo Narodowe 3 mandaty (obecnie nic).

Następnie odbyły się wybory w gminie Lądek, gdzie B. B. W. R. zdobyło 4 mandaty. Ch. D. — 1 mandat. Blok Wielkiej Polski — 1 mandat. Piast — 2 mandaty. Wyzwolenie — 4 mandaty.

W dniu wczorajszy odbyły się również wybory w gminach Babice i Brusy pow łódzkiego.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

Nowy gabinet rumuński przedstawił się izbie. Jednocześnie premjer Maniu wygłosił wielką mowę.

— Prezydent Rzeczypospolitej bawi obecnie w Wilnie.

— Dziś o godz. 6 wiecz. odbędzie się demonstracyjny pochód żydów łódzkich przeciwko zamknięciu imigracji do Palestyny.

— Gmina Czarnocin została odznaczona srebrnym medalem za wzorową gospodarkę.

— Minister Car opuścił Łódź w dniu wczorajszym o godz. 7-ej wieczorem. Serdecznie podziękował przed odjazdem prezesowi Bełżyńskiemu, prokuratorowi Markowskiemu, władzom miejscowym i sędziom za przyjęcie w Łodzi, skąd, jak oświadczył, wynosi miłe wspomnienia.

— Paryżu w tajemniczy sposób zniknęła żona Naumowa. Nowa afera postawiła na nogi całą policję francuską.

—:—

Nieostrożni

wycieczkowicze

wzniecili pożar lasu.

Warszawa, 16. 6. (Od wł. k.) W lesie młocińskim pod Warszawą wybuchł wczoraj pożar. W akcji ratunkowej wzięła udział straż ogniowa z Warszawy. Jednocześnie w nadleśnictwie Drewnicy powstał pożar który strawił

3 morgi zagajnika.

W obu wypadkach ogień zaprószyli wycieczkowicze.

—:o:—

Nowy rozkład jazdy.

Ważny od dnia 15 maja 1930 r.

DWORZEC: ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd:

1.50 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
3.55 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
5.40 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
7.50 do Warszawy pociąg bezpośredni (pośpieszny)
8.25 do Koluszek osobowy kursuje w niedziele i święta od 15.V do 30.IX
10.05 do Skarżyska osobowy.
12.10 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
14.15 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
15.05 do Koluszek osobowy od 15.V do 30.IX z połączeniem w Koluszkach do Pragi, Wiednia, Marienbadu, Karlsbadu i Rzymu.
15.55 do Krakowa osobowy bezpośredni (to samo połączenie co 15.05).
16.20 do Skarżyska osobowy
16.45 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
17.35 do Koluszek osobowy.
18.15 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę.
19.00 do Warszawy pociąg bezpośredni.
19.30 do Koluszek osobowy od 15.V do 30.IX.
20.35 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę—Wiedeń—Pragę
21.35 do Koluszek osobowy od 15.V do 30.IX i od 6.V do 30.IX z połączeniem na Zakopane, Krynicę, Rabkę, Rymanów i Iwonicz
23.30 do Koluszek osobowy z połączeniem na Warszawę i na Budapeszt.

Przyjazd:

1.30 Z Koluszek (Warszawy) osobowy.
4.00 z Koluszek (Warszawy — Krakowa — Katowic) osobowy.
5.47 z Koluszek (Krakowa — Warszawy) osobowy.
6.52 z Koluszek (Katowic) osobowy.
7.21 z Koluszek osobowy.
7.40 z Koluszek osobowy (od 15.V do 30.IX).
8.37 z Koluszek (Krakowa) osobowy.
8.53 z Andrzejowa osobowy (od 15.V do 30.IX).
9.50 z Koluszek (Częstochowy) osobowy
10.55 z Koluszek osobowy.
12.50 ze Skarżyska osobowy.
13.55 z Koluszek osobowy.
14.45 z Koluszek (Katowic) osobowy.
16.05 z Koluszek (Krakowa) osobowy.
16.25 z Warszawy osobowy.
18.00 z Koluszek osobowy.
19.40 ze Skarżyska osobowy.
20.06 z Koluszek (Krakowa) osobowy.
21.17 z Koluszek osobowy (od 15.V do 30.IX).
21.48 z Andrzejowa osobowy (od 15.V do 30.IX).
22.22 z Koluszek osobowy (od 15.V do 30.IX).
22.57 z Koluszek (Częstochowy) osobowy.
23.56 z Warszawy pośpieszny.

DWORZEC: ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd:

0.35 do Poznania osobowy przez Kutno.
2.09 do Leszna i Krotoszyna osobowy.
3.05 do Warszawy osobowy.
7.17 do Warszawy osobowy.
7.24 do Poznania osobowy.
7.37 do Warszawy pośpieszny.
8.55 do Koluszek osobowy z połączeniem do Krakowa
9.25 do Poznania osobowy przez Kutno z połączeniem do Gdańska, Gdyni, Helu i Ciechocinka i od 15.V do 30.IX do Inowrocławia.
10.04 do Poznania osobowy od 15.V do 30.IX.
12.05 do Torunia osobowy z połączeniem na pociąg Luxusowy do Berlina Paryża Calais, Ostendy i Londynu
13.10 do Warszawy osobowy — przyśpieszony.
13.23 do Poznania osobowy.
13.46 do Warszawy osobowy.
15.05 do Kutna—Płocka osobowy, od 15.V do 30.IX połączenie w Kutnie do Ciechocinka.
15.25 do Ostrowia Wlkp. osobowy z połączeniem do Poznania.
15.30 do Zielkowic osobowy.
19.25 do Ostrowia Wlkp osobowy.
19.55 do Łowicza osobowy.
20.13 do Lwowa osobowy wraz z wagonem sypialnym III kl.
21.20 do Gdańska i Gdyni osobowy pociąg bezpośredni.
21.28 do Poznania osobowy.
22.03 do Poznania pośpieszny (z połączeniem do Berlina).
22.25 do Krakowa i Katowic osobowy

Przyjazd:

1.55 z Warszawy osobowy.
2.49 z Ostrowa osobowy.
4.58 z Kutna — Płocka osobowy.
7.01 z Poznania osobowy.
7.09 z Krakowa — Katowic osobowy.
7.10 z Łowicza osobowy.
7.28 z Poznania pośpieszny.
8.08 z Kutna — Płocka (Gdańska — Gdyni) osobowy
8.45 z Ostrowa osobowy.
9.15 ze Lwowa osobowy (wagon sypialny III klasy)
9.15 z Warszawy przyśpieszony.
13.09 z Warszawy osobowy.
13.32 z Poznania osobowy.
13.40 z Kutna — Płocka osobowy.
18.27 z Poznania osobowy.
18.56 z Koluszek (Katowic) osobowy.
19.09 z Łowicza osobowy.
19.53 z Kutna — Płocka (Gdańska — Gdyni) osobowy
19.40 z Poznania pośpieszny (od 15.V do 30.IX).
21.12 z Warszawy osobowy.
21.55 z Warszawy pośpieszny.
22.14 z Kutna — Płocka osobowy.
23.15 z Ostrowa osobowy.

30.707 bezrobotnych w Łodzi.

Łódź, 15 czerwca. Według ostatniej rejestracji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, na terenie Łodzi i w powiatach: łódzkim, łaskim, sieradzkim i brzezińskim figurowało w ewidencji

43.232 bezrobotnych.

W tem w samej Łodzi 30.707; w Pabjanicach 2.575, w Zgierzu — 3.021; w Zduńskiej Woli — 1.407; w Tomaszowie Maz — 4.203, w Konstantynowie — 600; w Aleksandrowie — 121 i w Rudzie Pabjanickiej — 508.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 17.247 bezrobotnych, w samej zaś Łodzi zasiłki pobierało

13.114 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu na terenie Łodzi straciło pracę 3.777 osób, otrzymało zaś zajęcie 166 bezrobotnych.

—:x:—

Straszna pomyłka aptekarza.

Trująca dawka.

Pomyłki aptekarskie należą naogół do rzadkości. Mimo wszystko jednak spotykamy się z niemi od czasu do czasu na łamach pism fachowych i codziennych Pomyłka aptekarska podana przez pismo nowojorskie wygląda prawie, że nieprawdopodobnie, a jednak zdaje się, że wobec braku zaprzeczenia ze strony urzędowej, zdarzyła się ona naprawdę. Oto w szpitalu dziecięcym w Belevue uległo śmierci **96 dzieci** po zastosowaniu nowego francuskiego wykrztuśnego środka. Francuzi podali dawkę tego silnego leku w gramach, aptekarz zaś amerykański przeoczył przepis i dawkowanie wyraził w uncjach (około 31 gramów). Omyłkę zauważono dopiero po katastrofie.

—:o:—

Popierajmy

budowę szpitala O.O. Bonifratrów

w Chojnach.

Dr. med.
STUPEL
choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe
SZKOLNA 12, tel. 118-28.
Przyjmuje od godziny 6—9 wiecz.
Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa), Elektroterapia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów w
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7,
Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy ul Zgierska 17.

Dr. med. Różaner
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 6, tel. 128-98.
(Dzielna)
Przyjmuje od 4—10 i od 5—8

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-11 po poł. i od 5-9 w
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 201—93.
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz.
w niedziele od 9—2 pp
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową.
MONIUSZKI 5, tel 170-50.
Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. od 5-7.
W niedzielę od g. 11—1 i wpoł.

Dr med.
Ignacy Margolis
powrócił.
spec. choroby oczu
Przyjmuje od 1—2 i 5—7.
Aleje Kościuszki 21
tel. 195-17.

Ogłoszenia drobne.

Radjoaparaty i części, detektory komplet od zł 25.—. „Radiola", Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu.

RADJOPOMOCOWIE 183-40, Pomorska 20, wszelkie zlecenia radjowe do 9 wieczór.

Adam Kowalczyk, ul. Hajslera 41 zgubił legitymację zapomogową Nr. 46610 wyd. w Łodzi.

ALEKSANDER HALE, ul. Pomorska 118, zgubił kartę rejestracyjną, wyd. w Łodzi.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 8—9 rano, 2—6 po poł.; 8—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt.

Dr. med. M. GLAZER
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 6, TEL. 185-49.
Od 12—2 i 7 do 8 wiecz.

Pij, pij, pij bracie mój!

Jak nie na ziemi, to w przestworzach.

W Ameryce panuje jak wiadomo surowa prohibicja alkoholowa. Mimo to jednak konsumuje się tam

znaczne ilości alkoholu.

Tylko „płyn ognisty" musi być przemycany do Ameryki. Spragnieni Jankesi mogą naturalnie tylko skrycie pić wino, wódkę, likiery itd. Nic więc dziwnego, że Amerykanie są nader pomysłowi w wyszukiwaniu coraz to nowych kryjówek, aby uchronić się, przed bystrem okiem sprawiedliwości.

I tak niedawno pewne nowojorskie towarzystwo pijackie, złożone z 2 dam i 5 panów, wpadło na

oryginalny pomysł,

aby terenem swego „mokrego" posiedzenia uczynić samolot... Ta wspaniała — jak sądzili — idea omal nie naraziła ich wszystkich na utratę życia. Tylko pilotowi Billowi Johnsonowi zawdzięczają oni ocalenie...

Mianowicie w dwie godziny po owej wesołej jeździe w przestworzach powietrznych chwycił nagle ktoś pilota za ramię. Gdy Johnson obrócił się, ujrzał, że niejaki Jim Cowler, robiący wrażenie podchmielonego, usiłuje wydrzeć mu z ręki

kierownicę,

aby na własną rękę poprowadzić aeroplan... Johnson oczywiście nie mógł się na to zgodzić... Doszło do sceny nader dramatycznej. Tylko dzięki wielkiej przytomności umysłu udało się pilotowi nie stracić władzy nad samolotem, a jednocześnie ubezwładnić pijanego napastnika...

Bill Johnson za swój czyn zyskał wiele uznania. Natomiast pijane towarzystwo aresztowano i będzie ono musiało ponieść karę za przekroczenie prohibicji.

—:o:—

225 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW

zatrudnia amerykański przemysł filmowy.

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie ogłosiło nader ciekawe cyfry, dotyczące rozwoju kinematografji na całym świecie.

Oto pierwsze przedstawienie kinematograficzne odbyło się dnia 28 grudnia 1895 roku. Obecnie zaś kapitał, inwestowany w przedsiębiorstwach kinematograficznych całego świata wynosi

4 miljardy dolarów.

Połowa tej sumy przypada na Amerykę, gdzie przemysł kinematograficzny jest trzecim z rzędu pod względem wielkości po konserwowym i samochodowym, 2 miljardy franków przypada na Francję. Anglja włożyła w ten przemysł 70 milj. funtów, Japonja 12 miljonów jenów. W Niemczech jedno tylko największe towarzystwo filmowe posiada kapitał 45 milj. marek.

Na całym świecie istnieje ponad 57.000 sal kinowych, z czego

25.000 przypada

na Amerykę, 5.000 na Niemcy, 4000 na Anglję, 4000 na Francję, 2.000 na Włochy, 2.000 na Hiszpanję, 1.300 na Szwecję i ponad 1000 na Czechosłowację. 25.000 kinematografów amerykańskich ze swoimi 8 miljonami miejsc może pomieścić 100 miljonów widzów tygodniowo. Produkcja filmowa roku 1927 wyniosła: w Stanach Zjedn. 473 filmów, w Japonji 407 filmów, w Niemczech — 278, w Anglji — 106, w Francji — 74, w Chinach — 57, w Austrji — 15, w Danji — 10 filmów.

Amerykański przemysł filmowy zatrudnia 225.000 robotników, 30.000 statystów i kilka tysięcy aktorów. W Niemczech w największem przedsiębiorstwie filmowem pracuje 4 tysiące robotników. W Anglji żyje z przemysłu filmowego 70 tysięcy ludzi.

—:o:—

Dziecko z kozią nóżką.

Podejrzany urodzaj na potworki.

W ostatnich dniach pisma wiedeńskie doniosły, że w klinice położniczej w Wiedniu pewna kobieta powiła dziecko

o dwu głowach.

Dziecko to żyło przez kilka dni, poczem zmarło, mimo wysiłków lekarzy, którzy starali się utrzymać potworka przy życiu.

Obecnie z Belgradu nadchodzi wiadomość, że wieśniaczka we wsi Wojwodina urodziła dziecko

z żabią głową.

Uszy były szerokie i opadające w dół. Oczy znajdowały się u góry głowy i były silnie wysadzone naprzód. Dziecko nie miało na głowie ani śladu uwłosienia. Usta były niezwykle szerokie, a czoła i ciemienia brakowało wogóle.

Głowa była przyrośnięta wprost do tułowia.

To potworne dziecko zmarło po kilku godzinach.

Ponieważ jednocześnie z Budapesztu sygnalizują narodziny chłopczyka z kozią nóżką, więc mimowoli ten urodzaj na potworki wydaje się nieco podejrzany. Boć to przecie zaczyna się kanikuła, sezon „ogórkowy".

1845-1930 r.

Pierwszy tor kolejowy w Polsce.

85-lecie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

Na początku w. XIX otrzymała ludzkość nowy środek komunikacyjny, którym były drogi żelazne. Początkowo drogi te, budowane najpierw w Anglji, służyły wyłącznie do przewożenia towarów, a siłą pociągową

były tylko konie.

Stopniowo nauczono się budować do tego celu specjalne maszyny parowe, zwane lokomotywami. Po udoskonaleniu lokomotyw zaczęto przewozić nietylko towary, ale również ludzi. Pierwsza droga żelazna w Europie, po której kursowały pociągi pasażerskie, ciągnione przez lokomotywy, zbudowana była w Anglji z Liverpoolu do Manchesteru i uroczyście otwarta przed stu laty w r. 1930.

Wkrótce po otwarciu tej pierwszej poważniejszej linji kolejowej oceniono w Europie trafnie niesłychaną doniosłość nowego

środka komunikacyjnego

i we wszystkich krajach zaczął się ruch ogromny, mający na celu połączenie drogami żelaznemi większych stolic europejskich. Wzorem, niejako szkołą która naśladowano przy budowie linji kolejowych była kolej z Liverpoolu do Manchesteru. W Polsce również powstała myśl zbudowania linji kolejowej, łączącej dwie stolice polskie,

Warszawę i Kraków.

Linja ta według intencji projektodawców spełniałaby różnorodne zadania. Główne zadanie, sekretne, miało być polityczne: zasilanie Warszawy elementem krakowskim. Miała to być polska odpowiedź na zbudowanie cytadeli warszawskiej. O tem zadaniu oczywiście głośno nie mówiono, a natomiast wysuwano korzyści gospodarczo ekonomiczne, jakiemy można osiągnąć przecinając linją kolejową okolice górnicze. Wywożonoby z łatwością produkty miejscowe, a przywożono sól z Wieliczki i Bochni. Polityczno-gospodarcze te projekty rozprysły się, gdyż zostały zrozumiane w Petersburgu i wskutek tego, niezatwierdzone. Rząd petersburski zgadzał się na wybudowanie drogi żelaznej Warszawy, ale z pozostawieniem

Krakowa na boku.

Należało więc odpowiednio projekt zmienić i wytknąć kierunek nowej linji bardziej w kierunku południowo zachodnim, a nie południowy.

Głównym promotorem budowy był znakomity przemysłowiec i finansista warszawski, Piotr Steinkeller. Po uzyskaniu zgody władz ówczesnych warszawskich i petersburskich na budowę kolei z Warszawy przez Skierniewice do Oświęcima, (która zwać się miała Warszawsko - Wiedeńska), założył on w r. 1838 towarzystwo akcyjne. Akcyj miało być 5000 na ogólną sumę

21.000.000 zł.

Po sprzedaniu połowy akcyj towarzystwo uważało się za zawiązane. Tymczasem sprzedaż akcyj napotkała na różne trudności, tak iż ostatecznie przewidzianej ilości nie udało się sprzedać i rozpoczętej budowy nie można było dokończyć. Usiłowania Steinkellera trwały cztery lata, lecz ostatecznie w r. 1842 przekonał się on, że linja kolejowa, projektowana nie da się urzeczywistnić. Towarzystwo akcyjne zostało więc

rozwiązane.

Tor kolejowy zaczął już trawą zarastać, a wówczas przemysłowe koła warszawskie zwróciły się do rządu Królestwa Polskiego o pomoc finansową na dokończenie budowy. Pomoc otrzymano i w ciągu lat kilku ukończono linję kolejową główną do wsi Maczki, która otrzymała nazwę Granica i krótką odnogę ze Skierniewic do Łowicza.

W r. 1844 rozpoczęto według planu, którego twórcą był architekt Henryk Marconi, budowę dworca kolejowego w Warszawie przy alei Jerozolimskiej, na placach dawniej będących własnością Ogińskiego, hetmana wielkiego litewskiego. Dn. 14 czerwca r. 1845 nastąpiło uroczyste otwarcie początkowego czteromilowego odcinka tej pierwszej na ziemiach polskich linji kolejowej z Warszawy do Grodziska. Nowa komunikacja odrazu oczywiście zyskała olbrzymią popularność i wpłynęła korzystnie na rozwój miejscowości podmiejskich.

Linja bodgoska od Łowicza do granicy poznańskiej ukończona i otwarta została dopiero

w ośmnaście lat

po otwarciu linji wiedeńskiej.

Miarą popularności kolei wiedeńskiej może być literatura, która dzięki niej wkrótce po otwarciu powstała. Pewien konduktor kolejowy Rutkowski wydał zbiór anegdot, podsłuchanych w wagonie, a odnoszących się do zapatrywań ludności okolicznej na kolej żelazną, a Kozłowski napisał krotochwilę p. t. „Na stacji w Grodzisku", która w zimie r. 1847 grana była kilkokrotnie w Warszawie.

J. K.

—:o:—

„Grota Cudów" w Lourdes

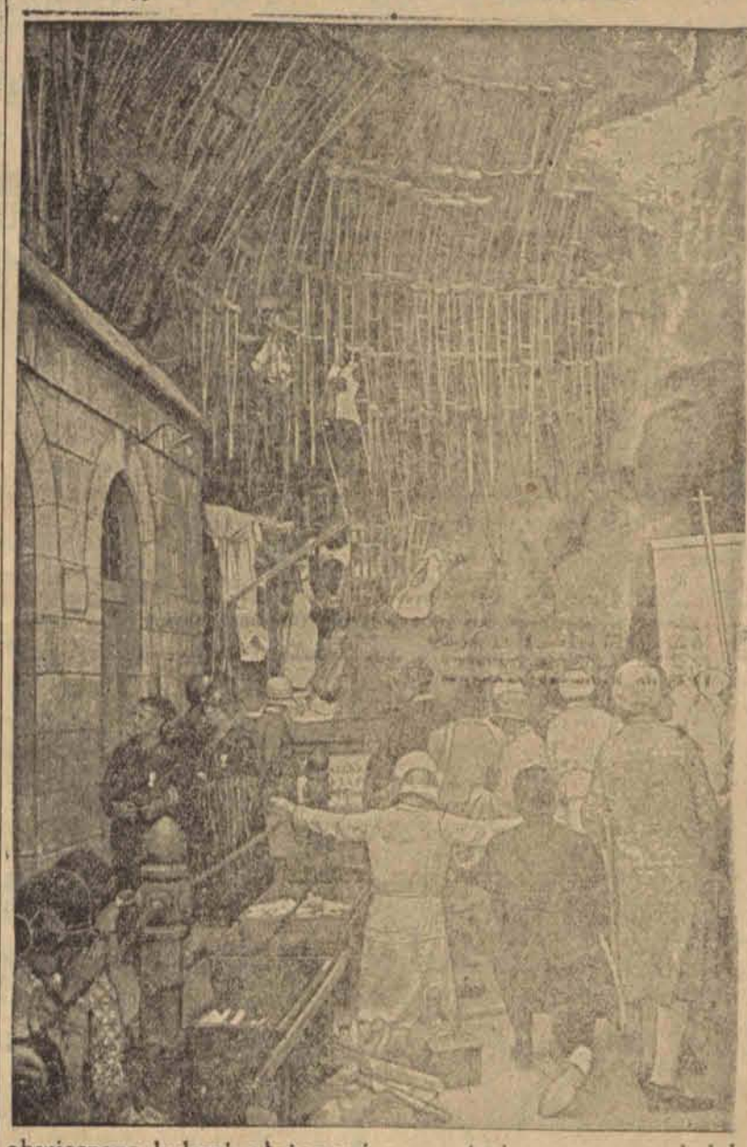

obwieszona kulami, złożonemi przez tysiączne rzesze kalek, którzy odzyskali zdrowie. Jak donosiliśmy niedawno w Lourdes znów miały miejsce dwa wypadki niezwykłego uzdrowienia poważnie chorych.

Romans pani szefowej.

Radjo w walce z wiarołomstwem.

Jak donosi stacja radjowa w Tuluzie, sekretarz jednego z miejscowych fabrykantów radjosprzętu zbiegł przed kilku dniami, zabierając z sobą kasę swego szefa, oraz...

lekkomyślną panią szefową.

W godzinę później podwójnie zdradzony przemysłowiec nadał przez radjo odpowiedni list gończy. Żona jego, która w chwili nadawania komunikatu, słuchała radja w pociągu, unoszącym ją w dal wraz z nowym władcą jej serca, teraz dopiero przekonała się, że jej wybraniec jest zwykłym złodziejem. Oburzona i upokorzona wysiadła na pierwszej stacji!... powróciła tego samego dnia do swego małżonka. W kilka minut później nadeszła wiadomość o ujęciu

romantycznego zbiega

przez policję.

—::-::—

A.E DINGLE (40

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.

— Dlatego zeszła do występu skalnego, aby się nacieszyć twoją męką. Wymknąłeś się nawet z tej śmiertelnej matni, i w moim gniewie i upokorzeniu byłabym cię zastrzeliła. Ale poprzez gniew i poprzez upokorzenie widziałam też człowieka, który mógł mi pomóc w coraz trudniejszem mojem położeniu. Teraz wiesz, dlaczego nie zastrzeliłam cię w chwili twej ucieczki, Jimie.

Gurney słuchał z wielką ciekawością, dotychczas bowiem nie zdarzyło mu się spotkać przeciwnika, który nie skorzystałby ze sposobności i nie skoczył mu na kark, gdy on sam leżał powalony. A poprzez ciekawość wyzierało przekonanie, że może ta kobieta powie więcej, niż zamierzała, jeżeli on tylko potrafi odpowiednio z nią mówić. Było to jednak bardzo trudne. Był zbyt podobny do hubki a za mało do krzemienia, aby móc z powodzeniem krzesać iskry ze stali.

Przysunął się bliżej i starał się zapytać obojętnie:

— Co to wszystko znaczy, Miriam? Pogładziła go po twarzy, gdy wymówił jej imię. Mruczała z zadowoleniem jak kot, a on zadrżał pod wpływem jej dotknięcia. — Zrozumiałem wszystko, co powiedziałaś, i potrafię to ocenić. Powiedz mi jednak, czego chcesz ode mnie? Czy chcesz, żebym się z kimś bił?

Ostatnie zdanie wymówił po namyśle, gdyż kosztowało go ono sporo wysiłku. Odzyskał teraz panowanie nad sobą. W każdym razie konwersacja nie poszła w kierunku, którego sobie życzyła ta kobieta.

— Być może — odrzekła — poczem powstała długa znacząca pauza.

Wiedział, że te duże oczy, choć przymknięte, ani na chwilę nie schodziły z jego twarzy! Mówiła jakby we śnie.

— Być może — powtórzyła. — Wchodząc w moją służbę, Jimie, możesz być panem moich spraw, a sięgają one bardzo daleko. Ci ludzie, których widziałeś, to dopiero mała część moich podwładnych. Stu im podobnych wykonują moje rozkazy. Moje bogactwa są tak wielkie, że niejeden książe mógłby się stać piratem, aby je zdobyć. Nie chcę jednak ani księcia ani pirata. Panuję nad tymi ludźmi z Tarani z własnej woli. Są mi oni ślepo posłuszni. Moje stosunki ze światem zewnętrznym są dla nich tajemnicą.

Ten kupiec Goff mieszka tu już bardzo długo, a jednak, cóż on wie o mnie? Nic. Jeżeli dziwi cię, że pozwalam mu tu mieszkać, wiedz, że jest dla mnie pożyteczny przez samą swoją obojętność dla mnie. Raz do roku otrzymuje on zapasy i zaopatruje moją gromadkę, co oszczędza mi kłopotu wyprawiania się po żywność do rozmaitych portów, skąd mogłabym być śledzona. Ale, Jimie — mówiła teraz drżącem głosem i przechyliła się tak, że gorące jej ciało dotknęło jego ramienia, a włosy musnęły mu skroń — jestem zmęczona. Jestem samotna i potrzeba mi silnego serca, na którem mogłabym się oprzeć. Do chwili, w której ujrzałam cię walczącego nie wierzyłam, by na świecie był człowiek, mogący się ze mną równać. Teraz wiem, że spotkałam takiego człowieka i chcę, żebyś poszedł ze mną w góry i został moim królem.

Gurney zerwał się ze skrzyni jednym skokiem, a ona wydała stłumiony okrzyk gniewu i przestrachu, gdy pozbawiona nagle oparcia, omal nie spadła z hamaka. Jim wprędce poszukał zapałek i zapalił lampę drżącemi palcami, oblany zimnym potem i zdecydowany uniknąć pokus, które przed nim roztaczała. Światło padło na jej twarz, białą jak wapno, a płonące oczy migotały wściekłością i upokorzeniem.

— Bardzo żałuję, panno Miriam, ale królowanie to już nie taki dobry interes jak przed wojną. Lubię bójkę od czasu do czasu, to prawda, i być może, że na tem polu jeszcze się kiedyś spotkamy. Ale za królewski business dziękuję uprzejmie.

Zerwała się i stała teraz przed nim, dysząc ciężko. Potem, potężnym wysiłkiem woli opanowała się, i znów pokazała mu twarz uśmiechniętą, nie miękką jednak i uwodzicielską, lecz dziwacznie nadąsaną.

— Zatem moja propozycja przestraszyła cię, prawda?

— Nie powiedziałbym „przestraszyła". Nic mnie nigdy nie przestrasza — poprawił ją. — Prawdą jest, że wogóle nie chcę mieć nic wspólnego ze sprawami pani. Słysząc o tej tajemniczej bandzie, mam ochotę wziąć strzelbę i udać się w góry na obławę.

Twarz jej wyrażała walkę. Walkę wściekłości i rozsądku. Nie lekko jej przyszło zrobić ten krok i zaofiarować mu spółkę. Nie mogła zepsuć teraz wszystkiego niewłaściwą popędliwością i gniewem. Patrzyła na niego z zaciekawieniem a i on nie spuszczał z niej oczu.

Nagle rozległ się ostry, krótki krzyk i oboje odwrócili się równocześnie. W otwartych drzwiach ujrzeli Barbarę. Twarzyczkę jej pokrywały ciemne rumieńce, szeroko otwarte ogromne oczy patrzyły na nich ze zdumieniem i przerażeniem.

— Hallo, Basiu! — powitał ją Jim, ale urwał nagle. Dziewczyna była lekko pochylona wprzód, wargi miała rozwarte, w ciemnych otchłaniach jej oczu połyskiwał blask zimny, jak światło gwiazd. Bronzowe rączki były zaciśnięte tak mocno, że kostki białe przeglądały poprzez skórę. Rozpaczliwym wysiłkiem poruszyła się z miejsca i rzuciwszy spojrzenie nienawiści w stronę Miriam, a wzrokiem politowania objąwszy Jima, zebrała swa powiewną białą spódniczkę i łkając histerycznie pobiegła jak szalona wzdłuż wybrzeża.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Rada miejska uchwaliła wezwać magistrat, aby przekazał opiekę materjalną i moralną nad młodzieżą instytucjom społecznym, przeznaczając na ten cel subsydjum. Magistrat uchwalił: 1) upoważnić zarząd wydziału oświaty i kultury do zlikwidowania z rokiem szkolnym 1931/32 działu opieki moralnej i materjalnej nad młodzieżą przy wspomnianym wydziale, wstawiając w związku z tem do budżetu subsydjum na ten cel w wysokości 15.000 zł. i 2) upoważnić tenże wydział do zakończenia likwidacji, do przekazania „Lidze opieki nad młodzieżą szkolną m. stoł. Warszawy" pomieszczenia, utensylji i ruchomości obu rad, nienabytych z funduszów budżetowych magistratu i skreślenia ich z inwentarza.

• • •

Komitet rozbudowy m. st. Warszawy podał do wiadomości, iż kredyty przyznane w roku bież. przez Bank Gospodarstwa Krajowego na cele budownictwa mieszkaniowego, oraz kredyty które będą na ten że cel przeznaczone z premjowej pożyczki budowlanej, nie wystarczą nawet na pokrycie całości zapotrzebowań zgłoszonych dotychczas. W programie komitetu rozbudowy na rok bieżący nie leży udzielanie kredytów dla nowych zgłoszeń, wobec czego nowotworzące się spółdzielnie nie mogą liczyć na pomoc finansową z kredytów budowlanych komitetu rozbudowy.

• • •

W r. z. zwrócono uwagę na sposób mycia szklanek do wody sodowej i innych napojów chłodzących. Wydano zarządzenie, aby mycie szklanek odbywało się tylko w wodzie bieżącej. Wanienki, miski, jak również aparaty, opłókujące szklanki wciąż tą samą wodą są zazronione. Wskutek tego zarządzenia prawie wszyscy właściciele budek i sodowiarni zastosowali się do wymagań higjeny i zamienili miski i wanienki na krany z wodą bieżącą.

• • •

W Teatrze Polskim wznowiono sensacyjną sztukę amerykańską pod tyt. „Artyści" z pp. Stefanem Jaraczem, Marją Modzelewską i Mirą Zimińską w rolach popisowych.

28 dni w słońcu.

Dziatwa na wsi.

Łódź, 16 czerwca. Jak się dowiadujemy, komitet wojewódzki kolonij letnich zorganizował na terenie Łodzi, zakrojoną na bardzo szeroką skalę — akcję niesienia pomocy

dziatwie szkół powszechnych

przez wysyłanie jej na kolonje letnie.

Jest to zkolei drugi dobroczynny krok Komitetu Wojewódzkiego w kierunku przyjścia z pomocą cierpiącej wskutek ciężkiego kryzysu gospodarczego — dziatwie szkolnej, pierwszem bowiem dobrodziejstwem była, jak wiadomo akcja dożywiania dzieci w szkołach.

W związku z tą nową akcją do wszystkich szkół powszechnych

rozesłano okólniki

w sprawie sporządzenia spisów, reflektujących na wyjazd na kolonje letnie dzieci, zwłaszcza tych, które tego wyjazdu najbardziej potrzebują.

Wpisowe na kolonje letnie wynosi zaledwie od trzech do 10 złotych i to w zależności od stanu majątkowego rodziców.

Pobyt na kolonjach — czterotygodniowy.

—:0:—

Niewidomy zabójca matki

skazany został na 5 lat więzienia.

Z Bydgoszczy donoszą:

Dnia 23 stycznia r. b. w domu p. E. przy ulicy Poznańskiej 22, gdzie 19-letni Kazimierz Cechman zastrzelił swoją matkę, a następnie dał dwa strzały do siebie, jeden w piersi, drugi w głowę. Matka została

zabita na miejscu,

matkobójca zaś skutkiem zadanych sobie ran przeleżał kilka tygodni w szpitalu, tracąc już na zawsze wzrok.

Przed wzmocnionym wydziałem karnym tutejszego Sądu Okręgowego, odbyła się rozprawa karna przeciw młodemu matkobójcy.

Niewidomego oskarżonego wprowadziło na salę dwóch dozorców; zachowanie jego było apatyczne. Do winy się nie przyznawał, twierdząc, że strzał padł przypadkowo podczas czyszczenia browninga.

Otwierając szufladę nocnej szafki — mówił — zauważyłem leżący rewolwer, który był zardzewiały, wziąłem go więc ze sobą do kuchni celem oczyszczenia, nie sprawdzając jednak przedtem czy rewolwer jest nabity, względnie zabezpieczony.

W kuchni zabrałem się najpierw do czyszczenia sobie butów szmatą, trzymając w lewej dłoni rewolwer, którego cyngiel w pewnym momencie zaczepił się o szmatę, powodując

nieszczęśliwy wystrzał,

godzący śmiertelnie w matkę. Widząc, co się stało, skierowałem broń do siebie, dając dwa strzały. Ranny przeleżałem 6 tygodni w szpitalu, tracąc wzrok.

Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego zeznawał w śledztwie, że podczas kłótni z matką o węgiel na opał, którego matka nie chciała udzielić, w zdenerwowaniu pochwycił rewolwer rzekomo dla postrachu, sądząc, że nie jest nabity, i wystrzelił z niego do matki, odpowiedział, że był prawie nieprzytomny i nie wiedział co mówił.

Świadek p. E., u którego denatka była gospodynią i w którego mieszkaniu rozegrała się tragedja zeznał, że wszedłszy do kuchni, wezwał oskarżonego, aby udał się z nim do piwnicy po węgiel. Oskarżony szedł przed nim, świadek zaś idąc w tyle, zauważył, że oskarżony trzyma w ręku rewolwer, za co skarcił oskarżonego, a to samo uczyniła i denatka. W tym momencie

padł strzał,

który ugodził śmiertelnie denatkę, poczem oskarżony wymierzył dwa strzały do siebie. Świadek nie widział, aby oskarżony mierzył z browninga i nie wie czy strzał był przypadkowy, czy umyślny.

Tutaj przewodniczący zapytuje świadka, dlaczego zeznawał w śledztwie inaczej, a mianowicie, że strzał dany był przez oskarżonego podczas kłótni z denatką?

— Byłem oszołomiony i możliwem jest, że zeznawałem inaczej — odpowiedział świadek.

Inni świadkowie zeznali, że między synem a matką były częste nieporozumienia i sprzeczki.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie, wydał wyrok skazujący oskarżonego za umyślne zabójstwo matki w chwili zdenerwowania

na 5 lat więzienia,

uwzględniając przy wymiarze kary wszystkie okoliczności łagodzące.

KRATECZKI.

Pijany z ulicy Zielonej.

Ponura noc dwóch przyjaciół.

DOBRZY PRZYJACIELE.

I co państwo powiecie do tych upałów? Żar leje się z nieba na spoconą Łódź, ludziska wypijają miljony szklanek wody sodowej z sokiem i bez soku a wszystkim jest gorąco, gorąco, gorąco. Na Pomorskiej jest trochę lepiej, przechodzą bowiem tamtędy często ludzie mający tyle wody w głowie, że ich ona znakomicie ochładza.

Lato tegoroczne jest suche, jak Ameryka i gdyby nie wódka, wyschnąłby człowiek na szczapę, wody bowiem zupełnie niema. Rozgrzane chodniki grzeją stópki przechodniów, letnie przejrzyste sukienki pięknych łodzianek bezskutecznie szeleszczą, komu bowiem na taki upał chce się patrzeć, gdzie nie należy.

Rozumiem, że gdy komuś słońce uderzy na mózg, może się taki osobnik wściec i pójść się leczyć do Kasy Chorych lub zgoła się ożenić, rozumiem że taki osobnik może nawet w kasie miejskiej zapłacić zaległy podatek, ale nie mogę zrozumieć, że ludziom chce się kłócić w czasie takiego upału, a nawet bić.

Tymczasem tacy warjaci istnieją. Kroniki policyjne codziennie notują wypadki bójek, a sądy codziennie rozpatrują tego rodzaju sprawy. Sprawa, która nas dzisiaj interesuje miała wprawdzie miejsce jeszcze w marcu, ale mogła się również zdarzyć i dzisiaj.

PRZYJACIELE.

Żyli byli dwaj przyjaciele Stanisław Kamiński i Lucjan Darciuk, zamieszkali w jednym domu przy ulicy Zielonej. Przyjaciele zgadzali się ze sobą pod każdym względem, jednakie mieli upodobania i jednakie gusty, do jednej również chadzali niewiasty, nie wiedząc co to zazdrość lub zawiść.

8 marca przyjaciele wspólnie urżnęli się w jakiejś knajpce przy ulicy Żeromskiego. Urżnęli się „na ponuro", gdyż każdy człowiek rozmaici się urzyna, a nasi przyjaciele urzynali się na ponuro.

WRÓG.

Wracając ulicą Żeromskiego nasi przyjaciele natknęli się na Rudolfa Geldera, do którego bez powodu poczuli wspólną a nagłą nienawiść, wskutek czego zaczęli go okładać pięściami i laseczkami. Gdy w obronie napadniętego stanął Antoni Rumiński, przyjaciele rzucili się i na niego, zadając mu również szereg celnych ciosów.

Zajście zlikwidowała policja, spisując przyjaciołom protokół, ostateczny zaś epilog rozegrał się w Sądzie Grodzkim, gdzie sędzia Tustanowski skazał Stanisława Kamińskiego i Lucjana Darciuka każdego na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Prowizoryczna klepsydra samobójcy.

Trzy listy do żywych.

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj około godz. 6-ej r. zawiadomiono policję, że na łące na Zaciszu, tuż za fabryką Heiningera, znaleziony został trup nieznanego mężczyzny. Policja niezwłocznie udała się na miejsce. W pobliżu rzeczki Zamiszu leżały zwłoki młodego mężczyzny

z rana postrzałową

w lewej piersi. Strzał był oddany zbliska, jak to wskazywało opalenie naskórka. Rewolweru nie było. W pobliżu widniały resztki niedojedzonej wędliny, czekolady i niedopita butelka wódki. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, że jest nim 29-letni Stanisław Połacik, zam. przy ul. Bielańskiej 3 na Ost. Groszu.

Zagadkę tragedji wyjaśniły trzy znalezione przy zwłokach listy, z których pierwszy wskazywał, że Połacik był zorgoryczony wskutek zatargu ze sprawiedliwością, drugi natomiast, naśladujący klepsydrę żałobną, brzmiał: Ś. † p. — Za nasze biedne, znękane dusze prosimy za te pieniądze, które będą rozdane o Anioł Pański i Ojcze nasz — Stanisław Połacik i Henryk Ryks", trzeci list brzmiał: „Dezenterowanie naszych zwłok (zapewne sekcja zwłok) zaprzeczamy. Gdyż koniec naszego życia postawiony przez siłę wyższą — Stasiek, Henryk". Wreszcie samobójca na innej kartce zwraca się z prośbą do Magistratu o wypłacenie jego matce należnych mu

za pracę 7 zł.

Wobec takiego brzmienia dokumentów policja natychmiast wszczęła poszukiwania Henryka Ryksa, którego też po kilku godzinach odnalazła w ogrodzie Grezela na Ost. Groszu. Miał on przy sobie nabity rewolwer, z którego zastrzelił się jego przyjaciel. Nie ulega wątpliwości, że na widok śmierci przyjaciela opuściła go odwaga. Ryks zabrał więc rewolwer i uciekł.

Dalsze dochodzenie policyjne wyjaśni wszystkie szczegóły tragedji.

Nadmienić należy, że Połacik niedawno znalazł pracę na robotach miejskich przy stadjonie, a 24-letni Ryks pozostaje bez pracy. Jest on żonaty, lecz z żoną nie mieszka.

—:—

Kobieta usiłowała porwać córeczkę generała.

Tajemniczy wypadek w Wilnie.

Z Wilna donoszą::

Zdarzył się w Wilnie znowu wypadek, który obudzić winien baczną uwagę władz bezpieczeństwa, a jednocześnie zaostrzyć czujność społeczeństwa.

Oto w godzinach popołudniowych na placu przed Komendą Ob. War. bawiła się 6-letnia Basia, ukochana latorośl generała HKP.

W pewnym momencie podeszła do dziecka jakaś kobieta, która wszczęła z niem rozmowę, a ponieważ dziewczynka nad wiek rozwinięta, nie reagowała, nieznajoma starała się zjednać sobie dziecko

łakociami,

lecz i ten sposób zawiódł.

Wówczas owa kobieta schwyciła dziewczynkę na ręce i zakrywszy główkę chustką, uniosła je.

Energja Basię nie opuszczała; instynktownie czując grożące jej niebezpieczeństwo, poczęła szamotać się i wydzierać z objęć „baby".

Niepospolita energja małej dziewuszki sprawiła, iż dopiero przy ulicy Wileńskiej zdołała się wyrwać z rąk potwora i pędem rzuciła się w kierunku domu.

Maleństwo zdenerwowane opowiedziało o przygodzie swym rodzicom, którzy dopiero całą grozę sytuacji właściwie ocenili i o wypadku

zawiadomili władze.

Opisane zajście rzuca niezwykle groźne oświetlenie na pewnych osobników, którzy już nie po raz pierwszy dopuszczają się zbrodniczych zamachów na bezbronne dzieci.

Wypadkiem zajął się osobiście komendant P. P. na m. Wilno inspektor Izydorczyk.

Zwiedzajcie

Międzynarodową Wystawę Komunikacji i Turystyki w Poznaniu

od 6 lipca do 10 sierpnia r. b.

Pożar młyna parowego pod Piotrkowem.

Straty pół miljona złotych.

Łódź, 16 czerwca. Ubiegłej nocy nad wsią Pruszenice pod Piotrkowem, zajaśniała olbrzymia łuna pożaru. Na miejsce pośpieszyło niezwłocznie kilkanaście oddziałów straży. Palił się młyn parowy i tartak należący do spółki Rittich i Szymczyk.

Walka z rozszalałym żywiołem, z powodu katastrofalnego wprost braku wody

była bezowocna.

Zajęto się więc zabezpieczeniem sąsiednich budynków i chat wieśniaczych. Usiłowania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

Trzypiętrowy budynek młyna z 300 centnarami zboża oraz tartak z dużemi zapasami drzewa spłonęły doszczętnie.

Straty sięgają wysokości

około pół miljona złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Piotrkowie.

HENRI FALK.

Pensja pań Bouklier.

—:x:—

Trzeba usłyszeć Riverlin'a jak opowiada tę historję:

— A więc, mój drogi postanowiłem sobie, że córka moja odbierze jak najlepszą edukację. Tak się należało i było to, zresztą, moim obowiązkiem, ponieważ Żakelina — jak ci to przysięgam — mając lat siedem, okazywała serce anioła, lecz poza tem wszystkie cechy małego szatana: była gwałtowna, despotyczna, myślała jedynie o płataniu figli i rozdawaniu kuksańców gościom, jak mały bokser. Należało się zastanowić. Zasięgnąłem informacyj u osób kompetentnych i wkońcu otrzymałem adres poważnego zakładu naukowego, pod kierownictwem 2-ch sióstr, pań Bouclier.

Złożyłem im wizytę. Zakład przez nie prowadzony leży przy spokojnej ulicy na lewym brzegu Sekwany, wśród ogrodu. — Niktby nie pomyślał, że znajduje się w Paryżu, a te panie także w niczem nie przypominają paryżanek: obie mają długie żółte zęby, koński profil, czarne suknie i mitynki. Mój Boże! trudno sobie wyobrazić, jak bardzo „na miejscu" są obie te panie, ale właśnie szukałem dla Żakeliny pensji najbardziej „comme il faut".

Obie przełożone przyjęły mnie w swoim gabinecie, gdzie siedziały obie — jedna naprzeciwko drugiej — przy długim stole, nakrytym zielonem suknem. Przed każdą z nich leżała skórzana teczka. Na środku stołu stał kałamarz z zielonego marmuru z pokrywą z bronzu, ozdobioną postacią Minerwy. Na bronzowych ścianach pokoju — obrazu budującej treści: „Muzy, składające pokłon astronomji", „Wizyta p. de Maintenon w szkole Saint - Cyr", „P. de Stael w kontemplacji — nie wiem już jakiego — jeziora". Jedna z sióstr miała okulary na nosie, druga trzymała lornetkę w ręce. W pokoju panowała atmosfera nauki, lukrecji i surowej powagi. Pomyślałem sobie:

— Niech mnie licho porwie, jeśli Żakelina w tem otoczeniu nie nabierze dobrych manier!

Dama z lornetką przerwała moje rozmyślania dla zasięgnięcia szczegółowych informacyj: czy byłem człowiekiem uczciwych zasad i nie karanym sądownie. Ważne też było, czy posiadam zawód opatentowany. Na wszystkie powyższe pytania odpowiedziałem słowem: „tak", obiecując okazać dowody.

— Jaki jest zawód pana?

— Dyrektor trupy wędrownej teatru ruchomego.

Porozumiały się spojrzeniem:

— Co to znaczy?

— Znaczy to tyle, szanowna pani, że objeżdżam Francję, a nawet zagranicę, wystawiając wszędzie sztuki naszych najlepszych autorów, co jest akcją propagandową i, jak śmiem to uważać, dobrym uczynkiem, ponieważ moje „tournees" dają zarobek wielu utalentowanym artystom, którzy nie mają stałego zajęcia w stolicy.

— W istocie — zaopinjowały — wypełnia pan szlachetną misję.

Potwierdziłem to z skromnością i umówiliśmy się co do ceny. Nazajutrz sprowadziłem Żakelinę, która rozpoczęła swą świeżo zawartą znajomość z paniami przełożonemi od pokazania im języka i pytania, dlaczego niema ich aż „trzy".

— To ja, moje dziecko, zapytuję ciebie — rzekła jedna z nich — dlaczego zagadujesz nas takiem dziwnem „dlaczego"?

— Dlatego, że gdyby pań było trzy — mogłybyście udawać siostry Fratelli.

Znowu zamieniły spojrzenia, nic nie rozumiejąc. Co do mnie, pojąłem doskonale i palcem pogroziłem Żakelinie. Odpowiedziała mi na to kręceniem nosa a ja wyszedłem w nadziei, lecz bez pewności, na poprawę mojego rozpieszczonego dziecka.

Minął miesiąc... Zorganizowałem kilka gościnnych występów mojej trupy z zamiarem towarzyszenia jej. Przed wyjazdem z Paryża, udałem się ponownie do pań Bouclier — nie bez obawy — by dowiedzieć się, co myślą o mojej córce... Ku memu niewypowiedzianemu zdumieniu, chwaliły ją bardzo, utrzymując, że jest pracowita, posłuszna i uważna. Zapowiadało się, że w końcu roku zasłuży sobie na nagrodę. Zdziwiłem się jeszcze więcej, gdy Żakelina ukazała mi się jako osóbka rozsądna, odznaczająca się nawet większą erudycją od ojca, trochę zarozumiała, opowiadając mi o ciekawych rzeczach, których ją uczono. Wkońcu dla dopełnienia miary niespodzianki, jaką mi zgotowała, poprosiła mnie o kupno „loteryjki geograficznej", by mogła kształcić się jednocześnie z zabawą.

— Doskonałe usposobienie i charakter, którego rozwój tylko poprzeć należy, — zapewniała mnie jedna z przełożonych. — Jestem pewna, że ukończy szkołę z odznaczeniem.

Łatwo wyobrazić sobie możesz, jak bardzo byłem dumny. Żakelina, żegnając się ze mną pocałowała mnie dwa razy bardzo grzecznie i rozstałem się z nią, marząc o tem, że kiedyś będę papą maturzystki.

Człowiek zawsze chwalić się lubi. Jest to rzecz ludzka. Opowiedziałem przyjacielowi swemu o szczęściu, jakie mnie spotkało z powodu wykrycia pensji pań Boucler i z Nantes, czy też z St. Nazaire — nie pamiętam już dobrze, lecz mniejsza o to — napisałem do tych pań, prosząc o wiadomości o córce. Odpowiedź ich nadeszła odwrotną pocztą. Ale jaka odpowiedź! — Dziś jeszcze powtórzyć ci ją mogę dosłownie:

„Szanowny panie!

Potwierdzając odbiór Jego listu, komunikujemy z przykrością, że nadal nie będziemy mogli zająć się wykształceniem i wychowaniem p. Żakeliny Riverlin. Wobec tego prosimy Sz. Pana o odebranie jej z naszego zakładu naukowego przed końcem bieżącego miesiąca, ponieważ każdy rozpoczęty miesiąc liczy się za cały.

Łączymy wyrazy szacunku i t. d."

Czy pojmujesz moje zdumienie? Nie wiedziałem, co tam zaszło. Czy ta szelmutka Żakelina „nabrała" mnie podczas mojej wizyty i obmyśliła jakąś niesłychaną psotę, za którą wydalono ją odrazu? No, ojciec jest ojcem. Rzuciłem swoją trupę i dalsze przedstawienia „Upadku pani", powierzyłem w ręce mego reżysera, wskoczyłem do pociągu i wprost z dworca zajechałem do pań Bouclier.

Przyjęły mnie chłodno i sztywno w gabinecie, który już znasz z opisu.

— Co się stało? — zagadnąłem bardzo zaniepokojony. — Pozwolę sobie zaznaczyć zgóry, że mała, choć płata figle, ma w gruncie rzeczy anielskie serce...

Dama z lornetką odpowiedziała:

— Nie mamy powodu do narzekania na dziecko. To nagłówek listu pana jest niezgodny z tradycjami naszego zakładu wychowawczego.

— Nagłówek mego listu?

— Naturalnie. Z lewej strony arkusza, ta lista tytułów: „Tournees Riverlin'a: „Trzy nagie laleczki". „Straszak tych pań", „Upadek pani"... Nie smiem czytać następnych! Nie możemy trzymać u siebie córki człowieka, który wystawia sztukę: „Powiedz mi, jak to smakuje"?

— A więc, — zawołałem — z powodu ojca wypędzacie córkę?

— Dbałość o naszą dobrą opinję zmusza nas do tego! — jęknęła dama w okularach.

Mało brakowało, a byłbym im ubliżył. Zagryzłem usta i pobiegłem do córki. Rzeczy jej zostały spakowane w ciągu dziesięciu minut. Rozkazałem jej przy odjeździe pokazać język paniom Bouclier i — w zaufaniu, mój drogi — zdaje się, że zrobiłem to samo".

SPORT

Polska zdobyła 7 punktów.

Wspaniała gra naszej reprezentacji z Austrją.

Kraków. Drugie z rzędu, a pierwsze na boisku w Polsce zawody o puhar amatorów środkowej Europy, wzbudziły olbrzymie zainteresowanie w całym świecie sportowym ze względu na to, iż decydują one właściwie o wygraniu konkurencji Zainteresowaniu temu odpowiadały też olbrzymie tłumy publiczności, które w liczbie

około 15,000 osób

zaległy trybuny i boisko Wisły.

Punktualnie o godz. 6-ej wyla tują na boisko obie drużyny, powitane przez orkiestrę wojskową 20 p. p. odegraniem hymnów państwowych, których wysłuchała publiczność stojąc Po krótkiem powitaniu rozpoczynają drużyny mecz w następującym składzie:

Austrja — Fjala (Rapid Oberlas), Gefing (Policyjny Ks S.) i Schlosser (Metallum), Wagner Kaburek (Kriketer) i Zanki (Policyjny K. S.), Binder (Kriketer) Specht (Rasen Sportfreunde), Nowotny (Wiener Sportvereinigung), Thalhammer (Policyjny Ks. S.) i Koch (Rapid Oberlaa).

Polska — Fontowicz (Warta) Martyna i Ziemian (Legja), Szaller (Legja), Kotlarczyk (Wisła) i Mysiak (Cracovia), Czulak (Wisła), Pazurek (Garbarnia), Reyman (Wisła), Kossok (Cracovia i Balcer (Wisła).

Sędzia z Berlina p. Birlem.

Po kilku minutach nerwowej gry drużyna polska opanowuje się dość szybko i przeprowadza ładne ataki głównie prawą stroną. Nacisk jest coraz większy, a wyrazem jego staje się piękna bramka, strzelona przez Reymana z ładnego przeboju. Od tej pory datuje się częstsza inicjatywa ze strony gości, jednakowoż znakomita gra obrony, a

przedewszystkiem Martyny,

likwiduje wszelki ich napór. Ataki naszych są bez porównania groźniejsze i precyzyjniejsze Już w 24-ej minucie Kossok strzela z podania Reymana i dalekim strzałem drugą bramkę W 33-ej minucie w groźnej sytuacji Martyna zawinił rzut karny, z którego jednak Specht strzela piłkę w poprzeczkę Wobec tego, iż ten sam gracz usiłuje swój strzał poprawić, sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko Austrji. Dalsze wysiłki obustronne pozostają niezmienione i drużyna nasza wśród oklasków schodzi do szatni.

Po przerwie dopiero 38-ma minuta przynosi wyjaśnienie sytuacji. Balcer, otrzymawszy piłkę od Kossoka, przebija się pod bramkę przeciwnika i strzela nieuchronnie trzeciego goala. Mimo to Austrjacy nie dają za wygraną, doprowadzają do paru rzutów różnych przeciwko Polsce, a w 40-ej minucie wyzyskując pewne znużenie w tyłach naszej drużyny, zdobywają przez Kocha

jedyną bramkę swą.

W 45-ej minucie zdobywają ponownie rzut różny, z którego Thalhamer zdobywa bramkę, ale już po niewczasie, gdyż sędzia odgwizdał koniec zawodów, czego nie usłyszała liczna publiczność, będąc aż do końca niezorjentowana co do właściwego wyniku zawodów.

• • •

Stanowisko nasze w turnieju o puhar Środkowej Europy zilustruje najlepiej następująca tabela:

Nazwa	Ilość gier	st. br.	pkt.
Polska	5	14: 8	7
Austrja	6	14:15	6
Węgry	5	9:12	4
Czechosłowacja	4	9:11	3

Jak z powyższego wynika, Polsce wystarczy tylko uzyskanie rezultatu remisowego z Czechosłowacją w Pradze, ażeby być zdobywcą pierwszego miejsca w turnieju o puhar amatorów Środkowej Europy Nawet w razie przegranej jest wątpliwe, ażeby Czechosłowacja potrafiła wygrać pozostałe jej dwa mecze z Polską i Węgrami w takim stosunku, ażeby uzyskać pierwsze miejsce.

—xx—

Porażka łódzkich piłkarzy

na dwu frontach.

Mało walcząca ambitnie reprezentacja Łodzi poniosła wczoraj dwukrotnie porażki. Team przeciw osłabionej Warszawie przegrał 1:2, tracąc puhar, który po roku przeszedł w ręce stolicy. Honorowy punkt dla Łodzi zdobył Królik, zaś dla gości Ogrodziński (Polonja) i Przeździecki (Legja).

W oczach 15-tu tysięcy widzów na przedmeczu zawodów Polska — Austrja w Krakowie drugi team naszego miasta

skompromitował się,

ulegając gospodarzom 1:5. Cztery bramki uzyskał Mitusiński (Cracovia) i jedną Bator (Garbarnia). Dla Łodzi goala strzelił Pawlak (Orkan).

Wyniki w zawodach mistrzowskich kl. C. wypadły w ubiegłą sobotę następująco: Gentleman — Jutrzenka 2:1, Widzew III. — Turyści III 6:0, Widzewska Manufaktura — W. W. J. 7:0. Bieg III — Hakoah III 3:0. Poznański — Geyer 7:3. YMCA—KOLEJOWY 4:1

Barkochba urządziła międzyklubowe wyścigi, które przyniosły zwycięstwa: na 100 klm. — Kłosowiczowi (TZS.) w czasie 3 godz. 21 min. i 10 1/5 sek., turystycznym na 15 klm. Felszowi (Zjedn.) w czasie 33 min. i 46 4/5 sek.; junjorów na 20 klm. Madejskiemu (TZS.) w czasie 45 min. 30 4/5 sek., biegu na 30 klm. Fredlewskiemu (Szturm) w czasie 1 godziny 4 min. 47 4/5 sek.

Reprezentacja Łodzi w koszykówce żeńskiej zremisowała z Warszawą 4:4, wykazując słabą grę.

Mistrzowskie wyniki wyglądają następująco: kl. B. (Siatkówka męska Strzelec — Turyści 24:22 (15:6). Oratorjum— — Kadimah 30:7 (15:4). Oratorjum — WKS 30:0 (walc.), Orlę — Strzelec 30:0 (walc.), Orlę— Triumf 13:30 (4:15).

Koszykówka męska: Strzelec — Turyści 22:18 (10:8). Oratorjum — Kadimach 46:12 (28:4). Geyer — Orlę 37:11 (17:0). Zjednoczone — Hasmonea 37:33.

W kl. A: w hazenie: ŁKS. — WKS 7:5 (5:3). IKP.—TUR 30:0 (walc.).

W koszykówce żeńskiej IKP — Kruschender 30:0.

W koszykówce męskiej: IKP. — ŁKS 22:21 (6:19) Triumf — ŁTSG. 25:14. YMCA— WKS 25:17 (7:8). Triumf — TUR 32:7 (12:2). ŁKS. — YMCA 18:10 (12:6). IKP. — ŁTSG 47:16 (30:4).

• • •

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu rozegrano po raz pierwszy w 3-ch klasach A. B i C. Piotrków obsadził silnie klasę C. i zwyciężył w ogólnej punktacji (69) jednak w punktacji o nagrodę ŁOZLA prowadzi nadal ŁKS. przed Kruszenderem.

Wyniki sobotnich i niedzielnych zawodów podajemy poniżej:

Klasa A: 100 mtr.: Kwaśniewski (ŁKS.) 11.6 s. Ten sam zawodnik wygrywa 200 m. — 24 sek. i 400 m. 57.6 sek. 1500 m. — Starosta — 4 m. 27.8 sek.

Skoki wdal i wzwyż — Kwaśniewski (ŁKS.) 6 m. 13 cm. i 1 m. 60 cm.

Trójskok — Bobiński (ŁKS.) 11 m. 28 cm.

Oszczep — Bobiński — 51 m. 90 cm.

Kula — Fiszer (K.E.) — 11 m. 19 cm.

Dysk — Miller (K.E.) — 34 m. 50 cm.

Młot — Miller (K.E.) — 30 m. 50 cm.

Klasa B: 100 m., 200 m. i 400 cm. — Rybak (K.E.) 11.4 sek.; 24.8 s.; 56.2 s.

800 m. i 1500 m. — Wróblewski I (ŁKS.) 2 m. 10.2 s. i 4 m. 23 sek.

5000 m. — Kupka (K.E.) 18 m 32.5 sek.; 10.000 m. — Kupka (K.E.) 42 m. 11 s.

110 przez płotki — Miller (Sokół) 19.7 sek.

400 przez płotki — Wróblewski 64 sek.

4×100 i 4×400 — Sokół (Pabianice) 50.2 sek. i 4 m. 11 s

Skok wwyż — Kryszczyński (K.E.) 1.52 m.

Skok wdal — Rybak (K.E.) 6.07 m.

Dysk — Miller (Sok.) 35.50 m

Kula — Pono (ŁKS.) 11.35 m

Młot — Szumiński (K.E) 29 m.

Klasa C: 400 m. — Cukrowski (Piotrków) 57.85.

800 m. — Cukrowski (Piotrków).

1500 i 10.000 m. — Berłowski 4 m. 36.6 s. i 38 m. 21 s.

5000 — Moh 17 m. 59.8 s.

4×100 i 4×400 — Piotrków 49.8 i 3 m. 56.65.

Skok wdal — Kucharski 6 m. 10 cm.

Skok wwyż — Ośmielak 1 m. 60 cm.

Oszczep — Kluźniak — 37 m

Dysk — Furmański 33 m.

Kula — Furmański 10 m. 45 cm.

—:x:—

Nowy mistrz szosowy

Sekcji Kolarskiej Ł. K. S-u.

Dnia 15 b. m. o godz. 6.25 rano na szosie warszawskiej ze startem w Krzywiu za Zgierzem odbyło się mistrzostwo szosowe Sekcji Kolarskiej Ł. K. T-u

na przestrzeni 100 klm.

Ze startu wypuszczono 8 zawodników w odstępach 2 minutowych.

Po odczytaniu protokółu w/z. sekretarza przez viceprzewodniczącego p. Stefana Wieruckiego, złożył gratulacje i życzył dalszej owocnej pracy przewodniczący p. Józef Pfeiffer. p. Alfredowi Bekowi, który, przebył trasę 100 klm. w czasie g. 3 m. 22 s. 20 i pół i tem samem otrzymał

tytuł mistrza

na rok 1930/31. Drugie miejsce zajął p. Bronisław Spałek w czasie g. 3 m. 29. s. 49, a trzecie p. Alfred Szefler w czasie g. 3. m. 46 s. 58 2/5, pozostałych 2 zawodników wyścigu nie ukończyło z powodu defektów. Komisja sportowa w osobach pp. Alfonsa Jossa Ł. K. S. i Wacława Gałeckiego z Biegu spełniła swój obowiązek.

Mistrzostwo Biegu zdobył p. Ciepłucha w czasie g. 3 m. 35. Dodać należy, iż podczas wyścigu skradziono rower

wartości 400 zł.

jednemu z członków ze Stow. Sport. Bieg. Pożądane byłoby, ażeby na przyszłość kluby urządzające wyścigi na Krzywiu ustawiły jakiś specjalny „posterunek", którego zadaniem byłoby dopilnowanie sprzętu kolarskiego.

—:—

Polska pobiła Węgrów w tennisie 3:2.

Rozstrzygający moment.

Walka dwóch tytanów boksu Schmelinga i Sharkeya na chwilę przed zdyskwalifikowaniem Amerykanina.

Trzy ciekawe mecze

z okazji 10-lecia P. Z. P. N-u.

Z okazji 10-ciolecia PZPN-u dzień 15 bm. zwolniono od młócki punktowej, zobowiązując jednocześnie kluby łódzkie do rozegrania meczów propagandowych na prowincji.

Poniżej podajemy opis zawodów.

ŁKS. — SOKÓŁ (Zgierz) 1:0 (1:0).

ŁKS. wystąpił do powyższych zawodów z Królem, Sowiakiem Jańczykiem, Mikołajczykiem i Nowakiem na czele Gospodarze grali z 3-ma rezerwowymi.

Czerwoni bramkę uzyskali przez

prawego łącznika.

Sokół był dla zwycięzcy dość groźnym przeciwnikiem tylko dzięki słabej grze Buczyńskiego na lewym łączniku, który zaprzepaścił cztery murowane wprost pozycje — nie mógł zapewnić sobie wygranej. Na wyróżnienie z drużyny łódzkiej zasługuje Nowak, Sowiak, Jańczyk i obrona, zaś z Sokoła: Mamiński, Kapiczak, Wiaderkiewicz i Kałużyński. Sędziował p Fiedler.

HAKOAH — REPREZENTACJA KALISZA 1:2 (0:1).

Drużyna Kalisza składała się z 3 zawodników Prosny, 3-ch KKS-u, 3-ch ZKGS. i Synaderki (Hasmonea), którego pod okręg tamtejszy wystawił do reprezentacji, ponieważ zawodnik ten jest rodem z Kalisza. Zespół łodzian był osłabiony, grając z Moszkowiczem, braćmi Cyglerami, Balsamem, Wałłachem, Siwkiem, Służewskim, Zysmanem, Zaklikowskim, Zitenfeldem i Szarakowiakiem.

Do przerwy uwidoczniła się

przewaga gospodarzy,

zaś w drugiej części zawodów więcej z gry mieli łodzianie Obie bramki dla repr. zdobył Synaderka. Honorowy punkt dla Hakoahu był dziełem Cyglera I, który strzelił z karnego, za faul obrońcy repr.

Sędziował p. Andrzejak.

BIEG — REPR. BRZEZIN 3:3.

Radjo-kącik

Warszawa, i Łódź, wtorek 1411,7.

11.30 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu.
12.10 — 13.10 Poranek szkolny.
13.10 Kom. meteorologiczny.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 — 15.45 „Robótki ręczne na letnisku".
15.45 „Chwilka lotnicza".
16.15 — 17.15 Muzyka gramof.
17.15 Odczyt turyst.-krajozn.
17.45 Koncert popularny.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Feljeton P. St. Paleolog.
19.25 — 19.35. Płyty gramofonowe.
19.35 Pras. Dziennik Radj.
19.50 Cyganerja" opera. W przerwie repertuar Teatrów Miejskich. Po transm. komunikaty oraz retransm. ze stacyj zagr.

Katowice, wtorek 408.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.10 Poranek szkolny.
13.10 — 13.20 Kom. meteorol.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — 18.45 Koncert popularny.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.20. Codzienny odcinek powieściowy.
19.20 — 19.45 Prof. B. Błażek: „Z wędrówek po Bułgarji".
19.45 — 19.50 Komunikaty harcerskie.
19.50 Opera z Tk W. w Warsz. Po operze kom. meteor., program na dzień nast. i retransm. ze stacyj zagr.

Koenigswusterhausen, wtorek 1635.

15.00 — 15.30 Program dla dzieci.
15.45 — 16.00 Dr. E. Matz: „Kobieta a olimpjady".
16.30 — 17.30 Koncert.
17.30 — 17.55 „Victorja" — Hamsuna.
18.40 — 19.05 Lekcja francuskiego.
19.30 — 19.50 Dr. H. Hartman: „Francuzka i angielska młodzież".
20.00 Muzyka na dawnych instrumentach.
20.30 Koncert. Nast. „Don Sebastian w Portugalji" — opera.

—:0:—

Pobór rocznika 1909

Kto ma się stawić 17 b. m.

Jutro, we wtorek winni stawić się przed komisją poborową nr. 1 poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie 9 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H.

Przed komisją poborową nr. 2 winni stawić się poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie 14 komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, E.

Przed komisją poborową nr. 3 winni stawić się mężczyźni rocznika 1908 kat. B, zamieszkali na terenie 9 komisarjatu policji o nazwiskach na litery: A—Z.

Z powiatu winni stawić się jutro poborowi z gmin Brus, Brzużyca - Wielka, Gospodarz, Kruszów, Łagiewniki, Nowosolna, Rąbień i Wiskitno.

—xx—

„Miraże szczęścia"

w „Casinie".

Znów tytuł nj przypiął, ni przyłatał. Ale film ciekawy, nie tyle treścią, ile sposobem wykonania.

Właściwa wartość obrazu tkwi w realizacji, niezwykle na strojowej i kunsztownej.

Film daje dużo do myślenia i wyróżnia się subtelnym

podkładem psychologicznym.

Coraz częściej oglądamy na ekranach łódzkich filmy o pełnej wartości artystycznej i trzeba z przykrością zaznaczyć, że nie na wszystkich się publiczność poznaje.

Karinna Bell, niezapomniana „najukochańsza żona maharadży", jest artystką szalenie miłą sympatyczną i nastrojową.

Synchronizacja muzyczna — nieszczególna.

—xx—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Zł. 150 Nr.: 221 40 360 403 40 516 45 51 629 88 799 892 922 44 79 1052 177 78 81 93 252 64 99 327 89 521 69 78 735 887 997 2031 97 131 249 391 465 96 502 15 637 706 13 814 975 3036 183 200 426 531 52 662 66 776 98 861 975 4004 241 309 91 423 512 659 80 5109 55 78 90 217 344 527 93 739 808 22 962 91 6045 100 19 227 595 637 55 80 848 66 901 58 93 99 7137 432 530 41 89 795 831 969 8136 86 686 88 811 53 9025 103 83 234 344 89 414 504 21 621 38 65 808 928 57 85 92.

10000 26 201 80 362 424 42 57 505 53 601 42 776 817 969 85 11079 103 254 312 514 59 84 639 63 66 733 75 84 98 819 954 12003 12 114 202 26 444 75 507 21 27 703 4 910 59 13070 195 235 388 428 58 521 677 793 806 90 977 14019 63 198 321 33 562 69 745 872 929 15049 165 421 41 529 619 60 76 827 959 16133 246 49 330 45 80 497 543 55 62 721 94 901 15 17041 134 241 397 403 37 69 92 689 710 52 18223 75 356 61 74 430 508 38 67 621 99 19118 580 90 602 12 720 98 893 92

20038 50 303 60 78 463 505 42 79 767 831 21008 68 115 27 82 305 515 617 29 61 790 8.9 81 901 2 22314 522 90 623 29 87 728 46 87 858 928 76 23054 153 258 75 365 90 578 617 735 50 94 932 52 24024 47 102 35 36 295 375 526 670 718 883 25069 112 64 204 73 353 422 80 651 80 715 834 50 939 26151 381 594 745 50 854 78 957 69 27036 57 135 50 62 214 76 325 443 532 59 60 625 44 59 79 768 79 839 42 981 28099 106 39 70 246 81 627 756 29078 106 20 45 303 47 60 414 21 678 782 874 907

30018 66 84 101 296 366 763 853 68 982 31159 289 378 522 36 70 662 64 829 94 914 32182 350 535 61 609 75 94 706 90 837 93 986 33068 159 284 85 303 86 612 775 974 34309 504 21 636 39 45 724 838 906 35028 151 213 493 500 83 638 773 84 979 36246 319 518 70 744 920 37103 62 74 200 7 308 534 97 105 890 959 38168 630 97 731 33 955 39101 59 278 315 92 427 79 611 37 745 61 62 67 820 44 53 906

40035 98 133 254 306 781 841 53 952 41080 141 58 68 248 371 512 58 666 80 923 42087 324 625 38 709 801 43013 75 166 68 232 400 33 54 59 502 8 18 665 67 737 52 827 63 983 44053 79 381 98 415 40 601 972 45042 163 79 308 10 453 76 549 674 760 900 46046 55 153 60 69 78 304 33 422 68 622 708 27 83 887 93 943 83 47093 257 367 428 555 91 701 800 76 48149 88 231 53 480 738 53 63 94 813 17 97 958 49115 342 542 617 21 48 702 841 934.

50093 145 71 74 235 498 617 732 67 886 51063 75 92 170 240 534 62 621 75 82 942 52070 123 24 27 332 438 646 700 20, 34 832 99 53088 170 284 362 402 85 502 20 53 61 87 603 85 91 97 710 37 874 960 54039 131 62 82 247 485 94 955 55203 22 306 499 620 95 866 950 56046 263 309 548 93 712 81 823 97 911 57080 105 74 360 77 404 517 79 713 802 949 58016 123 314 448 61 71 88 646 701 813 931 80 59060 117 76 214 41 559 93 646 55 75 702 857 72.

60114 37 81 89 94 299 337 38 533 47 56 80 604 850 84 94 946 61242 65 396 441 508 19 649 753 78 863 62030 134 209 18 341 51 442 47 79 650 814 95 985 63160 92 211 74 93 593 638 47 836 71 937 64060 127 76 86 262 317 92 416 508 14 601 51 93 95 718 22 932 976 65042 385 408 95 557 607 65 82 874 926 28 72 66219 399 700 66 847 918 34 67009 37 209 34 392 488 577 659 728 54 85 834 46 87 904 10 11 23 48 90 68057 142 68 237 75 426 34 63 514 87 663 710 73 69083 121 250 88 508 20 68[illegible] 734 877 970.

70047 183 242 50 97 324 76 434 567 85 715 21 49 927 71255 90 332 508 12 80 601 72 829 43 78 934 62 98 72019 29 326 625 70 88 721 38 45 836 37 73020 63 94 340 92 463 528 49 86 95 683 35 66 717 24 45 89 858 932 74021 94 156 89 200 414 45 71 7[illegible] 725 63 843 915 29 32 75004 136 45 56 348 72 450 68 501 50 65 87 687 94 781 866 95 975 76074 232 304 91 [illegible]8 400 696 803 67 770.5 [illegible] 98 277 [illegible]5 96 567 624 91 755 928 55 995 78138 97 2[illegible] 301 426 47 84 545 659 95 708 839 56 79042 3[illegible]2 61 438 625 745 48 826 76 955 [illegible]5.

80209 28 369 92 406 75 593 691 798 845 98 959 81029 42 81 135 79 388 435 49 519 617 703 34 59 853 69 906 9 46 82102 213 37 98 319 474 96 570 603 33 48 84 707 918 66 83010 226 409 643 57 814 50 77 84034 171 75 325 438 601 4 70 85 95 98 754 94 823 39 907 85020 21 53 111 81 93 311 476 511 608 713 58 832 96 98 954 77 86023 158 213 30 81 344 507 19 729 76 816 76 921 87 87003 70 143 89 402 48 535 37 615 45 709 43 50 806 8 20 993 88107 88 346 647 55 815 943 78 89060 76 208 18 45 67 325 28 412 61 539 59 646 719 857.

90098 337 38 512 710 18 89 804 14 49 50 79 928 50 91030 39 40 81 104 221 65 384 91 462 594 676 808 27 921 32 92061 116 314 94 569 624 89 709 77 98 93120 47 366 436 45 620 63 934 69 94026 53 77 161 75 93 472 75 80 531 96 784 890 917 54 73 76 85 95016 70 89 91 212 53 476 506 42 614 812 24 60 919 96199 202 24 40 400 15 54 678 890 962 97003 51 56 104 17 306 28 564 76 602 33 55 60 98 710 40 85 829 948 84 98011 112 302 34 45 407 24 41 516 868 970 99037 477 508 21 627 40 83 891 907 84 90.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

MIEJSKI TEATR LETNI

Cegielniana 16.

Dziś o godzinie 9 wieczorem po cenach zniżonych „Motke złodziej".

Jutro premjera sztuki Gordina p. t. „Żydowski Król Lir".

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Dziś przedstawienie zawieszone z powodu prób generalnej.

Jutro premjera rewji w 16 obrazach „Tylko u nas".

TEATR POPULARNY.

Dziś dla Związków Robotniczych oraz w dni następne rewja w 14-tu obrazach „My możemy też". Bilety do nabycia w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 1 zł. W przygotowaniu kapitalna farsa p. t. „Krzyk za dzieckiem".

NIECH ŻYJE SKRUPULATNOŚĆ!

Pieniądze dla biedaka.

Różne bywają niespodzianki na świecie. Czasami i listowy z pieniędzmi sprawia nam miłą niespodziankę. Przychodzi nagle i nieoczekiwanie przynosi nam pieniądze, na które nie czekaliśmy, o których istnieniu wogóle

nie wiedzieliśmy.

Dlatego to tłumaczyć sobie należy, że przekazy pocztowe i czeki podpisywane są najczęściej tak nieczytelnie i drżącem pismem. Wzruszenie działa jak różdżka czarodziejska i przyprawia o drżenie nietylko serce, ale i ręce.

Był sobie kiedyś dzień, jak wszystkie inne, i nic nie zdradzało tego, że stanie się coś niezwykłego. A jednak stało się.

Do pewnego mieszkańca w małej mieścinie wszedł nagle człowiek w czapce urzędowej. Przynosi pieniądze, oznajmił to uprzejmie i urzędowo. Zaskoczony tem szczęśliwie, nie mógł początkowo zrozumieć, o co chodzi. Przeważnie także dlatego, że był

nieco głuchy.

Człowiek w czapce urzędowej powtórzył raz jeszcze — przynoszę pieniądze. — Teraz dopiero zrozumiał głuchy, że dostanie pieniądze. Oczywiście i prawdziwie — pieniądze od tego tam obcego w czapce urzędowej. Od wielu lat nie był u niego listowy z pieniędzmi. Stale tylko musiał płacić podatki, kasę chorych i długi. Biedak popłakał się z radości i wzruszenia, a nogi uginały się pod nim.

Ale po pewnym czasie opanował się. Zanim jednak zabrał się do odebrania gotówki, napił się koniaku i poczęstował swego dobrego zwiastuna pieniężnego. A mężczyzna w urzędowej czapce otworzył swą wielką torbę i zaczął wyliczać

jeden, dwa, trzy,

cztery... grosze.

Czar prysnął. Owe cztery grosze pochodziły z powiatowej kasy chorych, do której wpłacono za wiele i to przed rokiem. Dla porządku odsyłają je z urzędu przez specjalnego posłańca. Niech żyje skrupulatność!.

—:0:—

Piękna Greta o smukłej linji.

Ciekawe przepisy.

Pomimo zapowiedzi królów mody, że przesadnie szczupła i wydłużona sylwetka jest już przeżytkiem, pęd do

gwałtownego chudnięcia

trwa w dalszym ciągu.

Sposoby, jakiemi panie dążą do tego celu, są przeważnie nie rozsądne i niehygjeniczne, nie mówiąc już o szaleństwach w rodzaju połykania solitera.

Djeta też przeważnie bywa oparta na własnem „widzimisię" i chybia celu. Zdarza się wprawdzie, że po takiej djecie waga ciała szybko opada, jednocześnie jednak pojawiają się bóle, zawroty głowy, osłabienie, zanik pamięci itd.

Czego to dowodzi? Tego, że ciało nie otrzymuje składników potrzebnych do utrzymania go w zdrowiu. Rozpowszechnione mniemanie, że nie chcą tyć, należy przedewszystkiem wystrzegać się jedzenia tłuszczu, jest częściowo tylko słuszne, gdyż wszelkie węglowodany (słodycze, ciastka, pozornie tłuszczu nie zawierające), przetwarzają się w naszym organizmie w tłuszcz.

Znakomita królowa ekranu odznaczająca się subtelną i eteryczną postacią, Greta Garbo, tak ujmuje w sposób nader umiarkowany i rozsądny kwestję djety dla pragnących stracić na wadze a zachować mimo to zdrowie:

1) Jeść: nabiał, owoce, trochę mięsa, lekkie zupy, jarzyny, ryby, sałatki, pieczywo z nieprzesianej mąki.

2) Wystrzegać się nadużycia masła, margaryny, tłustego sera mleka i śmietanki.

3) Jeść jak najmniej chleba, ciastek, biszkoptów, kartofli, grochu,

zawiesistych zup i cukru.

4) Normować swą wagę według wieku i wzrostu.

5) Jeśli mamy wagę prawidłową, starać się ją utrzymać i ważyć się co tydzień.

6) Jeżeli mamy nadwyżkę wagi, to starać się zmniejszyć porcje o 1/6, poczem stopniowo można dodawać. Nagłe obniżenie ilości pożywienia jest bardzo szkodliwe, a może nawet okazać się groźnem dla zdrowia. Jeżeli zaś mamy wagę poniżej normy, zwiększyć porcje tylko o 1/6 i dopiero... stopniowo coraz więcej....

CASTEL GANDOLFO.

Letnia rezydencja papieża.

Stare mury wspaniałej świątyni.

Castel Gandolfo, małe górskie miasteczko, położone wysoko nad jeziorem Albańskiem, w prowincji rzymskiej, szykuje się do ważnej chwili: stanie się, jak dawniej,

letnią rezydencją papieską.

Jak wiadomo, dwór papieski, zanim papież zamknął się w Watykanie po wcieleniu państwa papieskiego do Włoch, był bardzo ruchliwy. Posiadał swoje rezydencje letnie w Rzymie i poza Rzymem; obecny pałac królewski, Kwirynał, był dawniej pałacem papieskim i lepiej od innych nadawał się na rezydencję letnią, ze względu na swoje dogodne, zdrowotne położenie w najwyższej i najzdrowszej części Rzymu. Oprócz tego pałacu, papież posiadał liczne inne rezydencje, rozrzucone po wszystkich miasteczkach i malowniczych zakątkach dawniejszego państwa kościelnego. Ze wszystkich tych rezydencyj w posiadaniu papieża po r. 1870 pozostał tylko Castel Gandolfo, ale i ten zamek w ciągu lat pięćdziesięciu był zupełnie osierocony.

Oczywiście, ten okres opustoszenia przymusowego nie minął bez śladu. Stare mury wspaniałej siedziby, pochodzącej z epoki papieża Urbana VIII (1623—1644), z rodu Barberini'ch uległy

niszczącej pracy czasu.

Zostały podjęte roboty restauracyjne, które papież śledzi ciekawie w swoim watykańskim gabinecie. Ludność osady opowiada turystom o oczekiwanym przyjeździe Ojca św., w nadziei pozyskania dobrych płatników, lecz stan robót budowlanych nie usprawiedliwa ich nadziei. Porzucono wprawdzie projekt wzniesienia nowego pałacu w parku willi Cybo, ponieważ zajęłoby to zbyt wiele czasu. Prawdopodobnie, gdy roboty będą ukończone, co w roku bieżącym jeszcze nastąpić nie może, Pius XI osiedli się w willach Cybo i Barberini. Projektuje się założenie windy, łączącej pałac główny z niżej położoną willą Cybo oraz wzniesienie mostu, łączącego willę Cybo z willą Barberini poprzez via Antonio, drogę, dostępną dla publiczności, zgodnie z traktatem laterańskim. Stworzy to całokształt rezydencji, nie mającej sobie równej pod względem obszaru i piękna.

Ośrodkiem siedziby papieskiej pozostanie po dawnemu pałac główny, dzieło mistrza baroku, Carlo Maderno i prace restauracyjne idą w kierunku utrzymania

stylu epoki.

Ustępstwa na rzecz wymagań nowoczesnych, z uwzględnieniem dzisiejszej stopy życiowej, są naturalnie przewidziane. — Wspaniała amfilada pokojów mieszkalnych, olbrzymich sal, zdobnych jeszcze w bogate zabytki przeszłości, czeka na swego mieszkańca. Przez setki okien malowniczy krajobraz jeziora, pagórków, okolicy Rzymu i odległego, błękitnego morza przemawiać będzie do duszy człowieka, duch którego z pewnością obraca się w innej dziedzinie myśli jak ta, która nam jest dostępna.

Zwiedzając te miejsca i wychylając się z okna na otaczające widoki, dziwne uczucie ogarnia widza, gdy pomyśli, że niezadługo z tego samego okna spoglądać będzie na krajobraz starzec — tak Ojciec św. nazwał samego siebie — i w zadumie przypomni sobie patrząc na Mons-Albanus na drugim brzegu jeziora, że do tego pagórka ciągnęły szczepy łacińskie

dla składania ofiar,

na długo przedtem, nim zawładnęły równiną i zbudowały Rzym — wieczne miasto.

—::-::—

Miss Polonja 1929 r.

podróżuje samochodem po Europie.

Pisma francuskie notują w miłym tonie wiadomość o przejeździe „polskiej królowej" — Miss Polonja z roku 1929, zamieszczając jej fotografję.

Pani Śliwińska odbywa obecnie wraz z mężem podróż samochodową po Europie. Była przed kilku dniami w Lille o czem donosi tamtejszy dziennik „L'Echo du Nord". W chwili, gdy piękna Polka wybierała się na przyjęcie do konsulostwa w Lille, pp. Brzezińskich, współpracownik pisma francuskiego uzyskał od niej interwiew.

„Jasnowłosa, wytworna, uśmiechnięta — pisze „L'Echo du Nord" o byłej p. Władysławie Kostakównie, opowiedziała nam o swych wrażeniach z podróży. Berlin, Frankfurt, Bruksela, Londyn, Manchester w samochodzie dwuosobowym. Prawdziwa podróż zakochanych. Obecnie jadą do Paryża, potem do Nicei".

I dużo komplementów pod adresem „zdetronizowanej" królowej urody polskiej.

—:0:—

Czy śni pani ładnie?

18 amerykańskich pytań.

Pisma amerykańskie podają szereg pytań, dzięki którym rzekomo można poznać charakter, usposobienia i temperament kobiety.

Lista zawiera następujące pytania:

1. Czy uważa się pani, za osobę o wielkich zaletach?
2. Czy patrzy pani na życie ze strony przyjemności, jakie ono daje?
3. Czy chciałaby pani wobec wszystkiego pozostać spokojną i opanowaną?
4. Czy ma pani zaufanie do cudzoziemców?
5. Czy chciałaby pani pozostać w domu nawet w chwili, gdy jest pani potrzebną gdzieindziej?
6. Czy pani lubi święta?
7. Czy potrzebuje pani przychylnych doradców i opieki?
8. Czy umie pani **żyć ekonomicznie?**
9. Czy śni pani ładnie i często?
10. Czy łatwo wpada pani w gniew?
11. Czy lubi pani narażać się na niebezpieczeństwo, wymagające opanowania i odwagi?
12. Czy jest pani ostrożną w stosunkach z ludźmi?
13. Czy kieruje się pani instynktem?
14. Czy łatwo jest pani zmienić rodzaj swych zajęć?
15. Czy lubi pani dużo mówić?
16. Czy troszczy się pani głównie o siebie?
17. Czy chciałaby pani spędzać wakacje w miejscowościach spokojnych i cichych?
18. Czy lubi **pani teatr?**

Lista ta opatrzona jest też odpowiedniemi załącznikami: jeżeli na 1, 3, 9, 13, 17, 18 pytanie odpowie kobieta: tak, a na inne: nie, to jest ona pozbawioną temperamentu, i odwrotnie. Jakże łatwo więc jest Amerykanom wydawać sąd o kobietach.

—:0:—

Nowa „Miss Hungaria"

po wyjściu zamąż poprzedniej.

Ponieważ „Miss Hungaria" 1930 r. wyszła zamąż, dokonano tedy na Węrzech wyboru nowej królowej piękności.

Nową „Miss Hungarią" proklamowano uczenicę 7-mej klasy gimnazjalnej w Debreczynie Ewę Troplonczay,

córkę lekarza miejskiego.

„Miss Hungaria" w przeciwieństwie do swych dwu poprzedniczek, które były blondynkami, jest brunetką o smagłej cerze.

—:0:—

Podsłuchane.

UKARANY IMPERTYNENT.

Lekarz wezwany do znanego z impertynencji bogacza pyta uprzejmie: Cóż panu dolega?

Na to miljoner: Za to panu płacę, by pan moje dolegliwości znalazł!

Lekarz niezmiennie uprzejmie: Pozwolę sobie wobec tego przysłać weterynarza, ten bowiem leczy swoich pacjentów nie pytając ich o nic.

WARJAT.

Świadek (przed sądem): Oskarżony całował moją żonę — jest więc napewno warjatem!

SŁOWO.

— Co to znaczy, pijesz piwo przez słomkę?

— Jak widzisz. Dałem kilka dni temu mojej żonie uroczyste słowo, że więcej szklanki do ust nie wezmę.

—:0:—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski Teatr Letni: — Motke złodziej.
Teatr Letni Rewji: — Przedstawienie zawieszone.
Teatr Popularny: — Rewja.
Letni Teatr Rewji: — Lato idzie.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Ulica grzechu.
Bałka: — Rozkosz zemsty.
Casino: — Miraże szczęścia.
Corso: — Hjeny nocy.
Czary (w ogrodzie) — Czerwona tancerka.
Capitol: — Ja chcę na płótno.
Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Grand-Kino:— Pieśń żywiołów.
Luna: — Dziewczyna z piekła i Wtorsna uczuć.
Ludowy: — Kobieta na torturach.
Oświatowy: — Dla dorosłych: Bestja morska. — Dla młodzieży: Maks królem cyrkowców.
Odeon: — I Papierowy kochanek. II Gdy noc zapada.
Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Miłość Paryżanki, II Zaginiona żona.
Przedwiośnie: — Pod pręgierzem hańby.
Przyszłość: — Ciernistе drogi. II Biały Tygrys.
Resursa: — Romans królowej piękności.
Splendid: — Kobieta, która cię nigdy nie zapomni (film dźwiękowy).
Spółdzielnia: — Grzesznicy.
Słońce: — W ogniu i potokach krwi
Wodewil: — I Papierowy kochanek. II Gdy noc zapada.
Zachęta: — Pat i Patachon jako gazeciarze.

—:0:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Inocentemu.
Wschód słońca 3.15.
Zachód — 19.58.
Długość dnia 16.43.
Przybyło dnia 8.52.
Tydzień 25.

—::x::—

100050 215 33 61 539 76 619 42 79 738 53 902 6 10 37 70 87 88 101282 465 509 619 713 88 961 102140 50 89 204 55 66 381 520 614 16 30 37 705 872 917 103002 11 36 38 115 508 650 70 708 829 59 104194 211 32 46 61 63 301 11 459 77 92 542 75 600 76 713 818 904 105085 95 241 439 78 589 95 879 99 106146 97 210 339 443 629 61 714 46 834 49 919 27 65 107158 99 241 381 402 13 21 606 962 98 108175 80 252 91 362 412 557 80 656 760 870 922 79 109023 77 431 758 97 956.

110173 241 418 55 63 539 640 87 918 111110 22 53 404 11 609 71 866 992 112070 144 342 82 409 512 738 45 922 113034 65 89 245 89 413 15 92 616 787 98 114167 219 56 60 355 437 39 43 642 86 701 70 905 11 95 115001 3 73 117 76 92 227 29 33 87 321 485 547 94 614 18 23 36 712 47 849 96 116030 51 194 283 302 13 459 506 53 60 628 36 57 755 900 117159 79 257 59 409 13 529 55 65 73 602 42 87 701 12 19 37 828 901 118150 340 458 81 500 44 636 39 66 741 119014 85 205 24 371 439 500 4 44 83 615 783 99 801 42 902 69 85.

120122 53 269 81 315 39 77 97 424 47 500 15 43 600 763 825 32 67 80 959 62 65 121048 191 96 313 22 24 61 467 638 51 706 867 122071 94 123 47 211 66 74 324 432 502 660 730 877 976 123070 195 226 53 324 34 401 504 644 767 98 862 90 124003 54 150 64 81 336 79 435 68 519 42 760 79 805 6 21 38 64 902 125220 57 73 306 86 444 546 623 79 739 46 98 838 126089 118 38 410 524 41 55 57 60 779 81 858 920 42 127156 237 79 328 510 643 44 705 67 800 982 128103 318 76 415 71 575 582 853 84 908 129001 13 81 100 1 33 56 76 205 465 76 508 678 85 703 68 69 811.

130483 690 850 76 91 131096 203 330 45 71 485 506 27 604 27 760 805 68 925 132017 23 114 33 88 402 510 33 35 58 70 82 637 55 702 800 41 96 907 14 32 50 73 90 92 133237 72 312 613 43 54 71 86 701 12 48 54 933 76 134033 82 134 79 265 301 78 502 60 702 74 830 46 77 965 135020 103 42 328 35 401 79 86 658 99 753 817 985 136064 88 208 12 80 321 23 43 75 409 33 40 665 723 864 927 137166 83 95 308 59 72 415 29 559 683 702 6 78 935 47 138000 81 165 310 513 728 69 75 875 933 57 59 139215 35 57 95 411 526 33 719 20 38.

140041 50 67 175 329 56 62 462 508 633 707 82 862 141040 208 9 23 456 75 637 39 881 142103 51 99 338 421 35 60 70 528 71 638 43 731 92 829 32 971 143061 168 202 45 436 46 527 46 637 802 11 15 77 903 144194 201 9 321 692 768 876 910 94 145080 195 205 64 89 366 400 523 671 717 877 902 17 50 146037 98 229 39 57 303 507 67 651 89 707 47 51 835 58 927 93 147060 151 72 89 644 816 43 72 974 87 148047 90 187 246 68 90 362 63 74 553 684 761 815 62 926 149199 214 304 504 737 830 97 923 59 82.

150050 146 342 71 571 82 709 34 72 864 82 964 68 151071 129 357 59 597 607 61 827 937 62 152007 42 43 223 24 28 31 98 317 90 463 536 46 620 730 58 825 30 919 22 32 33 153080 98 245 53 468 83 685 791 877 915 154234 79 82 458 96 605 54 58 726 55 800 155052 55 71 315 445 540 55 654 55 700 3 9 50 65 888 919 66 156134 210 347 60 79 411 21 74 504 619 47 54 93 778 85 96 937 157070 180 363 458 68 577 702 988 98 158038 133 91 203 52 324 469 512 630 86 768 993 159018 64 83 210 38 66 75 316 59 80 435 38 670 786 826 40 86 946 955.

160084 119 75 320 442 511 41 98 622 848 93 161077 269 587 701 74 79 807 901 13 162027 41 151 269 387 487 731 67 836 945 79 163033 53 80 356 515 74 693 794 800 164069 105 41 55 262 466 560 62 709 10 25 84 899 165027 74 101 221 22 89 332 519 660 90 753 830 31 909 166031 95 123 66 216 438 557 738 88 862 906 9 13 167089 96 162 212 363 400 34 85 539 602 81 742 61 995 168022 42 48 102 37 76 484 610 14 45 728 95 801 15 19 33 94 169040 43 86 114 34 58 62 271 74 338 50 59 60 403 718 808 54 71 97.

170163 92 343 444 512 625 75 720 806 55 995 171010 28 29 195 236 62 63 548 649 50 949 172025 62 153 80 228 315 51 403 49 545 83 694 727 58 947 80 173011 13 30 69 220 58 84 385 94 427 538 617 41 733 928 174041 165 382 466 505 608 712 92 175009 91 117 297 356 76 486 94 530 83 663 847 64 912 21 42 76 176122 82 201 22 338 91 476 526 32 759 75 85 869 72 98 942 177207 83 89 554 611 14 721 808 71 921 31 79 178091 143 86 225 40 71 319 33 423 722 48 803 6 8 68 973 90 179007 141 53 201 16 59 394 499 520 646 88 94 951.

180009 35 119 39 200 334 451 80 93 516 25 90 643 88 772 933 63 65 88 181094 140 355 417 57 76 629 46 711 27 182114 29 64 215 75 81 340 77 451 702 18 886 88 907 36 67 183370 426 500 84 663 706 939 184059 101 85 289 318 38 564 651 712 185007 50 158 304 412 546 56 63 92 719 33 858 995 186067 420 505 16 602 93 759 64 75 187007 23 78 209 23 67 81 404 519 54 728 46 96 858 976 85 188009 190 201 13 33 37 99 307 453 85 525 849 944 189040 73 188 221 300 6 68 554 616 20 47 817 915 40 90.

190011 38 54 55 83 90 107 73 20814 366 445 92 694 761 73 951 98 191078 87 114 227 68 375 656 717 55 887 913 41 192076 316 460 71 550 802 16 28 193024 35 75 250 362 480 94 520 37 637 70 910 31 194043 46 62 129 299 301 3 81 87 402 40 77 543 88 676 732 57 88 846 52 925 35 195036 305 52 68 665 96 779 872 196419 69 83 533 64 90 730 75 841 43 62 943 197157 209 91 319 28 41 699 731 53 75 78 82 896 198063 80 234 339 43 45 431 38 690 820 199031 39 112 41 237 320 51 52 67 558 81 614 56 91 729 849 984.

200035 69 82 142 366 465 97 552 55 667 794 813 902 6 201055 174 282 345 736 829 202054 120 34 75 91 96 218 84 379 82 486 595 732 807 27 937 203088 153 237 98 329 432 49 57 590 663 737 91 809 20 204014 94 205 85 99 318 98 600 813 67 940 41 205157 74 84 316 709 84 99 206012 136 205 378 416 511 19 42 46 629 55 64 714 997 207042 86 101 48 446 568 79 633 759 810 208031 55 359 444 60 64 85 551 607 42 85 969 73 209040 180 243 74 335 524 70 630 57.

—:0:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.